Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:
miesięcznie . 2 K 50 h. | z dwukrotną 3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „ | wysyłką . . 9 „ — „
rocznie . . 30 „ — „ | pocztową . 36 „ — „
W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. **Nekrologia** za wiersz petitowy 60 hal. — **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. za wyraz, wyrazy **tłustemi czcionkami** liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 553. Lwów, środa dnia 28. lutego 1912. Rok II.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Sprawy wewnętrzne.

Przed sesyą wiosenną parlamentu.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Trudności w komisyi finansowej. — Niema większości dla przedłożeń podatkowych.

Wiedeń, dnia 28 lutego.

„N. Fr. Presse“ kreśli w dzisiejszem porannem wydaniu następujący obraz sytuacyi wewnętrzno-politycznej: Coraz bardziej staje się prawdopodobnem, że przedłożenia finansowe rządu będą główną osią sytuacyi parlamentarnej podczas sesyi wiosennej. Komisya finansowa przedwczoraj i dziś przeprowadziła dyskusyę generalną o przedłożeniach podatkowych, ale jej nie ukończyła, — już to nie zgadza się z pierwotnym planem obrad. Bezpośrednio po świętach Bożego Narodzenia istniał zamiar zrezygnowania z dyskusyi generalnej i poddania poszczególnych przedłożeń natychmiast dyskusyi szczegółowej. W tym porządku, w jakim poszczególne referaty przez referentów będą ukończone. Temu planowi sprzeciwiły się jednakowoż prawie wszystkie stronnictwa i wobec tego przewodniczący komisyi finansowej dr. Urban musiał zarządzić generalną dyskusyę. Przy tej sposobności okazało się, że ani jeden referent dotychczas nie ukończył swego sprawozdania. Wczorajsze odroczenie i przerwanie dyskusyi tłumaczą powszechnie tem, że opór poszczególnych stronnictw jednak jest większy, niż się tego pierwotnie spodziewano.

Ostatecznie stronnictwa porozumiały się co do tego, że wszystkie przedłożenia należy rozdzielić pomiędzy trzy subkomitety, które mają zostać wybrane dnia 5. marca. Ta propozycya wyszła od p. Abrahamowicza. Największą wagę przywiązują do owego subkomitetu, który zajmie się przekazaniem poszczególnych podatków dla krajów, ponieważ ten subkomitet będzie miał charakter przeważnie polityczny. Wczoraj skonstatowano na naradach prywatnych posłów, które się wczoraj odbyły w parlamencie, że jednak nie będzie bardzo łatwo skonstruować większości dla przedłożeń podatkowych a także prawdopodobnie nie uda się załatwienie przedłożeń tych w ten sposób, aby każde poszczególne przedłożenie podatkowe zostało przeprowadzone zapomocą innej większości. Wobec tego sądzą powszechnie, że rząd już w najbliższym czasie podejmie znów próbne usiłowania w tym kierunku, aby stworzyć dla wszystkich przedłożeń podatkowych zwartą większość.

Hr. Stürgkh prawdopodobnie po otwarciu sesyi parlamentarnej rozpocznie rokowania ze stronnictwami.

Losy przedłożeń wojskowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister wojny Auffenberg i szef sztabu generalnego v. Schemua — zostali dziś powołani do cesarza na audyencyę. W kołach politycznych twierdzą, że audyencya ta stoi w związku ze sprawą przedłożeń wojskowych, w szczególności w związku z żądaniami opozycyi węgierskiej.

Porozumienie czesko-niemieckie?

Wiedeń. (Tel. wł.). Tymi dniami rozpoczną się w Pradze bardzo ważne konferencye w sprawie ugody czesko-niemieckiej. Jak donoszą tak z kół niemieckich jak i czeskich, udało się ostatnio dojść do porozumienia w rozmaitych kwestyach spornych. Wobec tego zapanował na ogół nastrój korzystniejszy.

Ministrowie wspólni w Budapeszcie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak donosi „Budapester Korresp.“, ministrowie Berchtold i Biliński przybędą w czwartek rano do Budapesztu, aby tam odbyć konferencye z członkami rządu węgierskiego. Idzie przedewszystkiem o to, że nowi wspólni ministrowie chcą się przedstawić w Budapeszcie i omówić z rządem węgierskim sprawy delegacyjne. Na cześć obu ministrów wyda hr. Khuen obiad w Budapeszcie.

Drugi dreadnougth austro-węgierski.

Budapeszt. (Tel. wł.) Spuszczanie na wodę drugiego austro-węgierskiego dreadnoughthu „Tegethoff“ odbędzie się dnia 21 marca w Tryeście. Przy tej uroczystości obie Izby parlamentu węgierskiego będą zastąpione przez delegatów. W zastępstwie rządu węgierskiego przybędzie 3 ministrów.

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

Krytyczne położenie Włochów w Trypolisie.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. W. Journal“ donosi z paryskich kół finansowych, pozostających w stosunkach z ministerstwem spraw zagranicznych, że położenie Włochów w Trypolisie jest bardzo krytyczne. Generał Caneva miał oświadczyć w Rzymie, że niema mowy o zdobyciu całego okręgu trypolitańskiego, a to przedewszystkiem dla braku wody, a powtóre dlatego, że Arabowie są w stanie stawić opór przez cały szereg lat. Wobec tej sytuacyi, próbują Włosi przez niepokojenie Turcyi i neutralnych mocarstw wywrzeć presyę w tym kierunku, aby wdrożono akcyę pokojową.

Echa kanonady w Bejrucie.

Wiedeń. (Tel. wł.). W kołach politycznych nastąpiło już pewne uspokojenie co do zajść w porcie bejruckim, zwłaszcza, że wczoraj obiegały pogłoski o nowych akcyach pokojowych. Rząd francuski mimo to polecił swemu ambasadorowi w Rzymie, aby poczynił u rządu włoskiego przedstawienia co do możliwych następstw takich zajść, jak ostrzeliwanie okrętów w Bejrucie.

Akcye pokojowe w obecnym stanie rzeczy nie mają jednakowoż żadnych widoków, bo Turcya oświadczyła, że niema mowy o rokowaniach pokojowych na podstawie dekretu włoskiego, ogłaszającego aneksyę.

Wobec tego nie przywiązują do tych pogłosek o rokowaniach pokojowych wielkiej wagi.

Wydalania Włochów.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Komitet młodoturecki żąda na prowincyi coraz gwałtowniej wydalenia Włochów z terytoryum tureckiego. Jednakowoż rząd turecki zajął w tej sprawie stanowisko bardzo umiarkowane. Liczba wydalonych dotychczas wynosi 11.000.

Konflikt kapitału z pracą.

Próby zażegnania strajku górników.

Londyn. (Tel. wł.) Powszechnie twierdzą, że widoki zażegnania wybuchu strajku generalnego znacznie się polepszyły. Wczorajsze konferencye nie wydały wprawdzie jeszcze pozytywnego rezultatu, ale niema wątpliwości, że sprawa przedstawia się obecnie o wiele korzystniej. Jak słychać, rząd miał zagrozić właścicielom kopalń w południowej Walii, że gdyby nie mieli się zgodzić zasadniczo na wprowadzenie płac minimalnych, to rząd ustawowo unormuje upaństwowienie kopalń w południowej Walii albo przynajmniej na kilka miesięcy obejmie je w administracyę państwa. Wobec tego zapanował wczoraj w City nastrój optymistyczny, co zaraz znalazło wyraz w tej formie, że konsole, jakoteż akcye kolejowe poszły w górę.

Narady górników były właściwie czysto formalne, bo postanowiono tylko, że delegaci robotników wezmą udział w konferencyi, która się ma odbyć między rządem, robotnikami i pracodawcami.

W południe o godz. 12-tej 140 delegatów robotniczych przybyło do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie odbyła się wielka konferencya między nimi a premierem Asquitem, Lloyd Georgem i Greyem. Na konferencyi tej poczyniono cały szereg propozycyi, a zdaje się, że sprawa znajduje się na dobrej drodze. Równocześnie także zastępcy właścicieli kopalń odbyli konferencye w ministerstwie. Popołudniu przyszło do bardzo ważnego zdarzenia, a mianowicie jeden z uczestników konferencyi właściceli udał się do delegatów robotniczych i z nimi konferował. Dziś konferencye będą kontynuowane.

Groźba strajku górników na Górnym Śląsku.

Katowice. (Tel. wł.). Towarzystwo górnicze i hutnicze w Katowicach postanowiło w porozumieniu z poszczególnymi zarządami kopalń odrzucić żądanie robotników o 15 prc. podwyżkę płacy. Jako powód podają, iż koszta zarządu w kopalniach znacznie wzrosły.

Macoch przed sądem.

(Telegram od specyalnego sprawozdawcy „Gazety Wieczornej“).

Piotrków, 27. lutego.

Wobec braku karet więziennych, przywieziono oskarżonych z więzienia do sądu w karetach wynajętych, każdego w osobnej.

Posiedzenie sądu rozpoczęło się o godzinie 11·35 przed południem. Do sali rozpraw wprowadzono oskarżonych, a więc najpierw Damazego Macocha, potem Starczewskiego, Macochową i innych.

Damazy Macoch jest ubrany czarno, kłania się wchodząc na wszystkie strony i siada spokojnie na swem miejscu. Na twarzy Starczewskiego, okolonej małym zarostem, maluje się niepokój i zdenerwowanie.

Helena Macochowa jest również w sukni czarną, twarz jej blada i mizerna. Współoskarżony Pianko, wchodząc na salę, płacze i jest bardzo rozdrażniony.

Po wprowadzeniu na salę oskarżonych, odpowiadający z wolnej stopy współoskarżony pieczętarz Cyganowicz zemdlał. Po przywróceniu go do przytomności został wyprowadzony z sali rozpraw.

Wszyscy oskarżeni, z wyjątkiem Pianki, odpowiadają po rosyjsku. Prokurator Niedźwiecki oznajmia, że prócz niego popierać będzie oskarżenie podprokurator Kapranowski, który wygotował akt oskarżenia.

Ze świadków powołanych nie przybyło 22, jednakowoż wszystkie strony zgodnie oświadczają, że nieobecność tych świadków nie powinna stanowić powodu odroczenia.

Adwokat przysięgły Korwin-Piotrowski, poparty przez adwokata przysięgłego Nowickiego, wnosi, aby rozprawa odbyła się przy zamkniętych drzwiach.

Prokurator wraz z pozostałymi obrońcami sprzeciwia się temu wnioskowi, motywując to tem, że rozprawa nie tyczy się spraw wyznaniowych ani występku przeciw religii.

Wobec tego adwokat Korwin-Piotrowski żąda, aby przynajmniej w pewnych momentach zarządzono niejawność rozprawy.

Trybunał po naradzie postanowił zasadniczą jawność postępowania a wykluczenie jawności tylko przy odczytaniu zeznań lub dokumentów, których treść mogłaby obrazić moralność.

O godz. 12·35 polecił przewodniczący sekretarzowi, aby odczytał akt oskarżenia.

Potem następuje przesłuchanie oskarżonych. Pierwszy zeznaje Damazy Macoch. Przyznaje się do winy i opowiada obszernie zdarzenia dnia krytycznego, w szczególności od czasu przybycia Wacława Macocha. Następnie podaje motywy, które nim kierowały przy popełnieniu czynu.

Godz. 1. Rozprawa trwa dalej.

Kronika z ostatniej chwili.

Samobójstwo. Dziś rano między godz. 4 a 5 wyskoczyła z okna mieszkania 2 piętra, przy ul. św. Marka l. 2, w zamiarze samobójczym 50 lat licząca Marya Schneidrowa, żona radcy sądou kraj. w Nowym Sączu i poniosła śmierć na miejscu. Dopiero około godz. 6 zobaczyli przejeżdżający tamtędy woźnicy piekarscy leżące na chodniku zwłoki i dali znać policyi, która po skonstatowaniu śmierci przez dr. Serbeńskiego, kazała odstawić je do Instytutu medycyny sądowej. Śp. Marya Szneidrowa od dłuższego czasu cierpiała na rozstrój nerwowy i bawiła we Lwowie na kuracyi, leczyła się bowiem najpierw w zakładzie dr. Świątkowskiego, a potem u dr. Feuersteina.

Ofiara lekkomyślności. Dziś odbyła się w dalszym ciągu odroczona w poniedziałek rozprawa przeciw Zofii Bernfeldównie. Przesłuchano powołanych do rozprawy świadków pp.: Żelazowskiego, Nowackiego i Irenę Trapszo na okoliczność, że Bernfeldówna uczyła się u nich sztuki dramatycznej. Świadkowie ci stwierdzili, że Bernfeldówna nie uczyła się u nich. Na tem postępowanie dowodowe zamknięto.

Po przemówieniu prokuratora i obrońcy dr. Thumina, który podniósł to, iż oskarżona jest ofiarą ludzi, którzy ją otaczali, a którym zaufała, udał się trybunał na naradę, poczem przewodniczący r. Drexler ogłosił wyrok, skazujący oskarżoną na 2 miesiące ścisłego aresztu. Poprzedni wyrok w tej sprawie opiewał na 2 miesiące więzienia.

W motywach wyroku zaznaczył trybunał, że zeznaniom świadka K. Jaworskiego nie dał wiary i dlatego też uwolnił obwinioną od zarzutu oszustwa na szkodę hotelu George'a.

Obwiniona wyrok przyjęła; prokurator zgłosił zażalenie nieważności. Obrońca prosił o wypuszczenie Bernfeldównej na wolną stopę, a trybunał oświadczył, iż w tej sprawie zadecyduje Izba radna. Decyzya zapadnie prawdopodobnie już jutro rano.

Artystyczni złodzieje. W lwowskim światku złodziejskim powstał huczek. „Obóz“ podzielił się na dwie frakcye: zadowolonych i niezadowolonych. Po odkryciu głośnej kradzieży brylantów w hotelu, zainteresowali się złodzieje tym „kawałkiem“ mocno, pytając, kto się tak morowo urządził? Policya wytropiła sprawców w osobach artystów teatrów prowincyonalnych. Tableau! Poczęli jedni krzyczeć i narzekać na „brudną konkurencyę“, inni zasię uważali to za splendor, jaki spadł na fach złodziejski. Stąd niezadowolenie i „rozłam“. Ale już zaczęło się uspakajać wszystko, gdy nagle nowy fakt wzniecił ferment. Nowy „artysta“ dostał się w ręce policyi. Oto historya jego: Magazyn księgarni Altenberga mieścił się w podwórzu hotelu Europejskiego. Przy ożywionym ruchu, zachodził personal często do magazynu, dla ułatwienia więc składano klucze w pewnej skrytce obok magazynu. Jakiś młodzieniec podpatrzył to i z widocznym sprytem wykorzystał, zakradając się często do magazynu i czerpiąc „pełną ręką“ z obfitych zapasów magazynu. Duży ubytek towaru zwrócił uwagę p. Altenberga, założono więc przy drzwiach dzwonki alarmowe, suponując słusznie, że tak wyłowi zbrodniarza. W kilka dni po instalacyi dzwonków, zaalarmowały one nagle personal księgarniany — ktoś więc był w magazynie. Przytrzymano też tego „ktosia“ i wydano w ręce policyi. Tam wylegitymował się biletem wizytowym, z herbem i napisem Władysław Teliszewski artysta-malarz. Nowy więc nabytek „artystyczny“ dostał się w ręce policyi.

Z Tow. wzaj. ubezp. urzędników prywatnych. Dalszy ciąg nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia oddziałów: powiatowego lwowskiego, zawodowego dla przemysłu naftowego i zawodowego związkowych Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych okręgu lwowskiego, odbędzie się w poniedziałek dnia 4 marca 1912, w sali Kasyna miejskiego we Lwowie, ul. Akademicka 13, o godzinie 6 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawa noweli do ustawy emerytalnej dla urzędników prywatnych — referent p. Stanisław Bal, dyrektor Towarzystwa.

2. Sprawa założenia we Lwowie stowarzyszenia opieki mieszkaniowej dla urzędników prywatnych, członków Towarzystwa — referent p. Franciszek Kamocki, lustrator Związku Stow. zarobk. i gospodarczych.

Towarzystwo kredytowe ziemskie. W gmachu T. K. Z. odbywa sie dziś Walne zgromadzenie członków. Sprawozdanie z obrad podamy w następnym numerze.

Nowe dziedziny wiedzy. Pod tym tytułem wygłosi ma dr. Julian Ochorowicz wykłady w dniach 2. i 3. marca. Wykłady będą illustrowane przeźroczami fotograficznemi i obejmą niektóre nowe doświadczenia, dotychczas jeszcze nigdzie nie ogłaszane, między innemi z zakresu tak zw. „fotografii myśli“. Odczyty odbywać się będą w sali Instytutu technologicznego (ul. Bourlarda 5).

Początek o godz. 7·30 wieczór. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety, nabywać jeszcze można w księgarni pp. Altenberga i Połonieckiego.

Wieczór pieśni w Kole lit.-art. W piątek dnia 1. marca Karol van Hulst śpiewać będzie w Kole literacko-artystycznem. Prócz pieśni holenderskich i niemieckich śpiewać będzie prolog z „Pajaców“, aryę z „Rigoletta“ i aryę z „Herodyady“. Solo fortepianowe objął p. Albert Tadlewski.

Po zamknięciu numeru.

Proces Macocha.

Piotrków. (TBK.) Macoch zeznawał całą godzinę. Przyznał się do morderstwa do którego skłoniła go sprzeczka słowna, oszczerstwo rzucono na Helenę Macochową i policzek. Macoch oskarżył zakonników Starczewskiego i Olesińskiego o sprzeniewierzenie pieniędzy klasztornych.

Inni oskarżeni nie poczuwają się do winy.

Po przesłuchaniu niektórych świadków rozprawę przerwano.

Rokowania z Justhem.

Budapeszt. (Tel. wł.) Mimo wczorajszej uchwały Justhowców, że zamierzają obstrukcyę nadal prowadzić, zapanowało powszechne przekonanie, że przyjdzie przecież do kompromisu między nimi a rządem.

W każdym razie zawarcie tego kompromisu nie może nastąpić przed poniedziałkiem, na który to dzień socyaliści przygotowują wielką demonstracyę, którą Justhowcy muszą popierać. Powszechnie sądzą, że kompromis jest już prawie na ukończeniu.

Polak dyrygentem nadwornej opery wiedeńskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Zeit“ publikuje w swem dzisiejszem wydaniu rozmowę z nowo zangażowanym dyrygentem opery nadwornej Grzegorzem Fitelbergiem.

Fitelberg na razie nie podaje nic stanowczego co do swego programu, oświadcza jednakowoż, że jest reprezentantem kierunku zupełnie modernistycznego. Uprawia Wagnera, Ryszarda, Straussa, ale oczywiście także wielkich klasyków Beethowena, Bacha i Mozarta.

Z francuskich i włoskich dzieł najwięcej zajmują go Bizeta „Carmen“ i Verdiego „Aida“ i „Otello“.

W operze nadwornej wystąpi poraz pierwszy dziś 20. marca.

Fitelberg zastrzega się przeciw temu, że uważają go powszechnie za Rosyanina, podczas gdy on jest Polakiem i takim zostanie.

Wybory w Serbii.

Belgrad. (Tel. wł.) Po dłuższych pertraktacyach przyszedł wczoraj do skutku kompromis wyborczy między nacyonalistami, a postępowcami. Oba stronnictwa, które miały w Skupczynie 27 mandatów, spodziewają się obecnie wskutek tego kompromisu znacznego wzmocnienia swej pozycyi parlamentarnej.

Sprawozdanie towarowe i handlowe.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 28. lutego 1912. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·70. Renta majowa 90·05 Węgierska renta koronowa 89·80, Akcye kredytowe 658.—, Kredytowe węg. 868·— —·—, Anglobanku 341·75, Unionbanku 633·50, Bankverein 550·30, Luenderbank 550·50, —·—, Kolej państw. 741·50. Lombardy 108·50, Elbetal —·—, Fabryka broni 888· , Akcye tyton. —·—, Alpiny 940·50, Rima Muranyi 716·75 Praskie Towarzystwo żelazne ——, Losy tureckie 247·25, Ruble 254·50, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 92·—, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 98·75, 4-proc. gal. poż. kraj. z 1893 91·75, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 91·70, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·50, 5-proc. Renta ros. z r. 1906 —·—, Akcye Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 98·75, Skoda 745·50. Usposobienie silne.

O prezesurę Koła.

Lwów, 28. lutego.

II.

Grupa parlamentarna polskiej demokracyi odbyła w poniedziałek posiedzenie. Już na poprzednich *pour parlers* posłów parlamentarnych tego stronnictwa zastanawiano się nad kwestyą, czy polska demokracya ma ze swoich kadrów desygnować kandydata na stanowisko prezesa Koła polskiego. Podnoszono wszelkie momenta, przemawiające *pro* i *contra*, mówiono o tem, iż trudnem jest objęcie tego posterunku po tak wybitnym, twórczym i doświadczonym działaczu parlamentarnym, jakim był dr. Biliński, który posiadał niezmierną powagę i daleko sięgający wpływ, pozwalający mu pracę dla Koła polskiego uczynić szczególnie wydatną.

Mówiono też, iż dziś niepewną jest sytuacya parlamentarna ze względu na cały szereg nierozwiązanych dotąd poważnych problemów, jako to w pierwszym rzędzie kwestyi ugody czesko-niemieckiej, sprawy fakultetu włoskiego i innych, mówiono, że ta niepewna sytuacya nakłada na Koło polskie w sesyi wiosennej ciężkie obowiązki i że nie pozostanie bez wpływu na politykę polskiej reprezentacyi parlamentarnej.

Zwrócono również uwagę na utrudnianie działalności prezesa Koła polskiego, jakie się dało dobrze we znaki drowi Bilińskiemu przez grupę narodowo-demokratyczną, której opozycyjna linia polityczna przeszkadza zupełnej i kompletnej konsolidacyi Koła i wytwarza w niektórych sytuacyach bardzo przykre trudności. Przy sposobności tej zwrócono uwagę i na to, że w chwili obecnej nie widać, ażeby wszechpolska grupa miała zamiar zaprzestania dotychczasowej swej polityki, a wstąpienia na drogę rozumnej, planowej i celowej pracy wspólnie z większością kołową, która jest przekonana, że posłowie, wziąwszy przez wybór na siebie obowiązek wobec kraju i jego obywateli, powinni zabiegać usilnie o to, ażeby rezultaty ich pracy w parlamencie były wydatne i owocne.

Przeważyło jednak przekonanie, iż polska demokracya powinna na godność regimentarza przedstawić swego kandydata, mimo szeregu wspomnianych i innych trudności, jakie to stanowisko na polityka, dzierżącego je, nakłada. Wśród posłów polskiej demokracyi przeważyło przekonanie, iż nowy regimentarz musi wyjść z pośród posłów demokratycznych, idzie tu bowiem o *prestige* idei demokratycznej, o honor większości demokratycznej w Kole.

Wymaga też cały szereg spraw, ażeby poprowadził je regimentarz, mający kontakt z demokracyą, wyszły z szeregów demokratycznych. Z tradycyi prezes Koła polskiego wiedeńskiego jest prezesem polskiego Koła sejmowego, a nie należy zapominać, że przed Sejmem galicyjskim stoi niezałatwione niezmiernej wagi zadanie doprowadzenia do skutku demokratycznej reformy wyborczej do Sejmu krajowego. Ludowcy o wybór prezesa ze swego grona nie ubiegają się, a prezes klubu ludowego Stapiński enuncyował bezpośrednio po nominacyi dra Bilińskiego na wspólnego ministra finansów i rezygnacyi jego z prezesury Koła w organie stronnictwa ludowego „Przyjacielu ludu", iż grupa parlamentarna tego stronnictwa poprze tego kandydata, jakiego na godność prezesa Koła polskiego desygnuje grupa demokratyczna Koła polskiego.

Z prywatnych rozmów z wybitnymi konserwatystami mogła polska demokracya odnieść wrażenie, iż rozumni politycy konserwatywni przeszkód wyborowi demokratycznego kandydata na prezesa Koła czynić nie będą; uznają bowiem słuszność tego, że obecna sytuacya polityczna tak na terenie wiedeńskim, jak krajowym wymaga, aby na czele reprezentacyi polskiej stanął demokrata.

Konserwatyści przy obecnym wyborze prezesa żadnej kandydatury ze swej grupy nie wysuwają, a poważna większość — jeszcze nie wszyscy — odda swe głosy na polityka, desygnowanego przez polskie parlamentarne stronnictwo demokratyczne. Wobec oficyalnych enuncyacyi prezesa grupy ludowej jak i wobec prywatnych oświadczeń ze strony polityków konserwatywnych, wobec dalej stanowiska zajętego już poprzednio w sprawie wyboru prezesa przez członków grupy polskiej demokracyi, kierownictwo tej grupy postanowiło zwołać bezzwłocznie do Wiednia posiedzenie i na tem posiedzeniu drogą uchwały wybór regimentarza zadecydować.

W poniedziałkowem posiedzeniu wzięli udział wszyscy członkowie grupy polskiej demokracyi z wyjątkiem p. Lisiewicza, któremu niedyspozycya nie pozwoliła przybyć. Posiedzenie zagaił prezes grupy dr. G e r m a n, który mówił o tem, że godność regimentarza Koła polskiego jest największym z zaszczytów, jakie mogą przypaść w udziale politykowi polskiemu, że prezesura Koła to pierwszy posterunek polski na terenie polityki parlamentarnej, że stanowisko to wymaga ogromnych talentów, oryentacyi w stosunkach parlamentarnych i zdolności politycznego działania, obliczonego nie na chwilowy efekt, lecz na skutki.

Czem może być w życiu parlamentarnem Austryi prezes Koła, tego klubu, który ma za sobą świetne tradycye i w życiu parlamentaryzmu odegrał tak wybitną a czasami i kierowniczą

OSTAP ORTWIN.

Krasiński w „Legionie" Wyspiańskiego.

IV.

Nie dziw więc, że i kując heroiczny kontur Mickiewicza, śledząc drogi tragicznego jego fatum, trzymał się Wyspiański wskazówek, znalezionych w korespondencyi Krasińskiego. Duchowe rysy Mickiewicza, proces jego zmagań się i walk jest na ogół zgodny z charakterystyką i punktami widzenia z współczesnych listów Krasińskiego. Z nich też Wyspiański czerpał zapewne potężną koncepcyę zmierzenia Matki Makryny, zbrojnej w duchową przekleństw siłę, z piekielną przemocą północy przed obliczem papieskiem w pierwszej scenie dramatu. W liście do Koźmiana z 21 kwietnia 1847 r. — co prawda obecnie dopiero ogłoszonym — zestawia Krasiński Matkę Makrynę, „pieszo prawie idącą po nadbrzeżu morskiem z Genui do Romy, w tej właśnie chwili, kiedy po morzu Śródziemnem płynął na złoconej i mahoniowej kamczatce „książę świata tego", a ze ogromnym statkiem onym na barkach pomniejszych króliki i książątka, odprowadzające go aż do Palermo — on i owa biedna, nędzna, pokaleczona i niemocna — oboje ku Romie zdążali, oboje tam stanęli, oboje tam śmiertelną walkę rozpoczęli — on w potędze Nabuchodnozora, ona w ubóstwie i prześladowana nie tylko od okrutników, przyrodzonych swych wrogów, ale i od rzymskich Faryzeuszów. — I zdawało się, że książę tego świata przegrał przed światem całym, a męczennica w chwałę prawdy się ubrała i głowę zdeptała wroga — i może zaśpiewać *Super Aspicum et Basiliscum*.

W ustępie tym tkwi już nietylko zasadniczy motyw introdukcyjnej sceny „Legionu", ale „in nuce" mieści ona w sobie fundamentalną ideę poematu: tułaczom polskim — wedle słów Mickiewicza, pozostał jeden tylko kierunek, wytężenia się ku niebu. Ciągiem nieustannych cierpień zbliżania się do swego Boga, który na ziemi był człowiekiem cierpiącym, łączenia się z Nim i zgotowania Mu w łonie swojem świątyni, aby z niej wyszedł i był ukazany światu Chrystus, już nie stojący przed Piłatem, ale zmartwychwstały, przemieniony, zbrojny we wszystkie znamiona potęgi, Chrystus i odpłatca, Chrystus Dnia Sądnego, Chrystus Apokalipsy i Michała Anioła, Chrystus Salvator Apollo.

I wizya gromady chłopów w podartych, postrzępionych sukmanach, owalanych błotem i krwią, szukających drogi w ciasnocie podziemnu, w katakombach drugiej sceny „Legionu", jest odbiciem owych wybuchów żałości gorzkiej i strasznej, owych zgrzytów rozpaczy długiej, przewlekłej, dręczącej, jakie się powtarzają w listach Krasińskiego pod wrażeniem piorunujących wiadomości o rzezi galicyjskiej. A i gigantyczna koncepcya korabiu, płynącego w ostatniej scenie dramatu wśród nocy nad wielkiemi wodami skłębionemi od ciał, co w piekielnym uścisku sprzężone, żreją się wzajem, szarpią, mordują, koncepcya łodzi, której krzyż za maszt służy, a płachta chorągwi białej z Chrystusową twarzą za żagiel, zdaje się być wynikiem studyów Wyspiańskiego nad Krasińskim, który w udręczeniu wiosny 46 r. nosił się z myślą „najęcia statku, zebrania się w kilku przyjaciół i popłynięcia do Jerozolimy, aby się tam wypłakać na Golgocie, w Ogrojcu oliwnym znaleźć siłę do wypicia kielicha goryczy, u Grobu Pańskiego może, jak łaskę, otrzymać jaką nadzieję, jakie przeczucie Zmartwychwstania". (Tarnowski, Zygmunt Krasiński. Wyd. I. str. 500).

Tylko że idea ta u Wyspiańskiego zlewa się z pokrewną zresztą koncepcyą legionu Mickiewicza.

Tak, co krok natrafiając w „Legionie" na ślady myśli Krasińskiego, musimy utwór ten uznać za dramatyczne ujęcie zarówno reprezentacyjnej roli Krasińskiego w życiu duchowem narodu, jak i Mickiewicza, a jeśli w piśmiennictwie naszem nie brakło nam pisarzy, którzy twórczość obu wieszczów starali się uczenie i książkowo rozświetlić i wyjaśnić, Wyspiański był pierwszym i dotąd jedynym, który z kongenialną intuicyą miał siłę, moc i o d w a g ę zanurzyć się w odurzającą głąb przepaścistych idei mesyanizmu i z d z i s i e j s z e g o punktu widzenia przedstawić dramaty zną rolę i misyę ich w rozwoju umysłowości polskiej, wyznaczyć im pozycyę na dzisiejszym nieboskłonie, ustalić położenie tych gwiazd i nakreślić ekliptykę ich kołowrotów na firmamencie polskiego ducha, zawieszonym w długie narodowe noce w bezpowietrznym przestworze nad odmętami wartkim wirem skłębionego potoku życia, coraz pełniejszem, bujniejszem bijącego tętnem.

rolę, świadczy dobitnię to stanowisko i znaczenie, jakie miał u rządu i w całym parlamencie dr. Biliński.

P. German zaznaczył dalej, że dla dobra idei demokratycznej należy desygnować kandydata demokratycznego, aby przez fakt, że na czele Koła stanął demokrata, położyć kres bajkom o przewadze konserwatystów. Grupa demokratyczna musi przystąpić do wyboru prezesa a wybór ten nie będzie jeno egzaminem jej siły, lecz także skonstatowaniem jej wartości w ludziach, którzy polskiej demokracyi przywodzą.

Dr. German jako przewodniczący grupy zaproponował tedy, aby na plenum Koła grupa demokratyczna przedstawiła jako swego kandydata dotychczasowego wiceprezydenta Koła prezydenta miasta Krakowa, dr. Lea. Posiada on — jak powiedział dr. German — te kwalifikacye, które pozwalają oddać w jego ręce regimentarstwo i jest w Wiedniu jednym z tych nielicznych polityków parlamentarnych, którzy śmiało po prezesurę wyciągnąć mogą ręce.

Wybitne zdolności, jakie posiada, wyrobienie polityczne, pracowitość i niezwykła energia, obznajomienie z arkanami polityki parlamentarnej, pomimo krótkiego terminu, od jakiego posłuje do Rady państwa, znajomość spraw krajowych, której dał liczne przekonywujące dowody podczas sesyi sejmowej, zresztą fakt, że jest znakomitym znawcą sprawy reformy wyborczej — oto punkty, przemawiające na jego korzyść, jako kandydata polskiej demokracyi.

Po przemówieniu p. Germana i dyskusyi, jaka się następnie wywiązała, przystąpiła grupa demokratyczna do głosowania i wszystkimi głosami zadecydowała, aby na plenum Koła przedstawić jako kandydata, dra Lea.

Z powodu klasyfikacyi.

Przecież wreszcie dyskusya publiczna o naszej szkole!

Z góry jednak trzeba zaznaczyć, że i powód jej charakterystyczny. W zwykłych warunkach bowiem szkoła i sprawy szkolne są dla naszej prasy — a chyba i czytającej publiczności — tematem zbyt nudnym, nie „aktualnym“.

Chyba, że klasyfikacya wypadnie źle; i tak się właśnie stało i to podobno w wielu szkołach średnich w różnych częściach kraju. Teraz mamy powód krzyczeć gwałtu, możemy też pomówić o szkole. Nie mam zamiaru bronić nauczycieli ani zakładów potępianych dziś w prasie wszelkich odcieni, choć jestem przekonany, że sądy o nich wydawać można tylko na podstawie bardzo dokładnej znajomości danych ludzi, szkół a nawet klas; czy wszyscy autorowie korespondencyi i notatek, odnoszących się do tych spraw ją posiadali, wątpię. Ale nie o to idzie.

Wypadki ostatnie są w każdym razie wyraźnem memento, że się coś źle dzieje w naszej szkole—a co gorsza, nie pierwsze to znaki. Jeśli one dowodzą, — jak czytam — że nauczyciele przesadzają w srogości, nie umieją się miarkować w wymaganiach stawianych w swoich przedmiotach (choćby nawet dobrze uczyli) albo i nie umieją uczyć — o czemże świadczy zachowanie się naszej młodzieży poza szkołą, o czem jej „dojrzałość“ a raczej poziom umysłowy, przedstawiany przy maturze dla uzyskania świadectwa dojrzałości? To wskazuje, że młodzież się nie uczy i to dlatego, że nie umie albo nie chce, tamto, że jej nie wychowuje ani szkoła ani dom. Możnaby wymienić i inne oznaki, wyliczyć ich mnóstwo; niech na razie to wystarczy; mamy już platformę, na której staną nie oskarżyciel pewny siebie i zatwardziały oskarżony, ale dwie strony równię interesowane, którym dobro sprawy leży na sercu.

A czas już, by takie zająć stanowisko. — Przed kilku laty, kiedy to przygotowywano reformę szkolnictwa w Austryi, a w Królestwie zaczęły powstawać szkoły polskie, znajdował ten ruch oddźwięk w społeczeństwie, budziło się zainteresowanie szkołą. W Królestwie ruch zgnieciono, w Galicyi dostaliśmy reformę matury i nowy plan nauki z Wiednia... i poruszenie w społeczeństwie ustało; obradowało sobie dalej nauczycielstwo. Wtedy wołano głośno o zmiany, odbywano zgromadzenia, udawały się ankiety, budowano projekty narodowej szkoły: czy reforma spełniła wszystkie żądania, czy też kwestya przestała być modną, a publiczność zapomniała o szkole, choć jej zależy na dobru kwiatu narodu?

Ale nie można nawet powiedzieć, jakoby zapomniała; poprostu nie chce wiedzieć o niej. Bo przecież nauczycielstwo, a przynajmniej T. N. S. W. (t. j. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych) zwracało się nieraz z apelem do społeczeństwa i jego reprezentantów, przedstawiało upośledzenie, krzywdy naszego szkolnictwa, które powodują niejedan brak; popartoż ją wszelkiemi siłami, aby nauczyciele mogli w zmienionych warunkach pełnić należycie wzniosłe, ale i ciężkie obowiązki swoje? Nie będę wspominał o innych usiłowaniach nauczycielstwa — jak dotąd, prócz nauczyciela mało kto walczy o naszą szkołę — ale czyż może mieć jakie pretensye do niego to samo społeczeństwo, które ze stoickim spokojem przyjęło do wiadomości oświadczenie, że w naszych warunkach nauczyciel nie może brać żadnej odpowiedzialności za powierzoną młodzież? Stwierdzam tylko jeden fakt, najdosadniejszy może, aby zwrócić uwagę i na innych winnych.

Może będziemy mieli zapowiedzianą przez „Gazetę“ dyskusyę rzeczową, w której poruszy się wspomniane już i inne jeszcze przyczyny obecnego stanu rzeczy w szkole; przecież to tak ważna, może najważniejsza sprawa, zwłaszcza u nas, iż nigdy nie powinna schodzić ze szpalt pism poważnych.

Wspomniałem, że młodzież nie umie i nie chce się uczyć; powinienem może dodać, że znaczna część i nie może. Nikt chyba nie będzie twierdził, że te tłumy młodzieży, garnące się do naszych szkół średnich, chcą naprawde tego wykształcenia, jakie im ta szkoła powinna dać. Idą tu, bo innych typów szkół niema, albo nie dają potrzebnych uprawnień; czyja to wina?

Nie sztuka mówić o indywidualizowaniu, budzeniu ukrytych zdolności, rozwijaniu talentów w pewnym kierunku; trzeba zajrzeć do naszego warsztatu; przeliczyć nasze klasy i przypomnieć sobie, że wszystkie wzorowe, postępowe i inne idealne szkoły mają oddziały małe, młodzież przygotowaną i chętną, a przynajmniej dobraną podług pewnego planu; my mamy wszystką.

Czy przeciwdziała się dziedzicznej niechęci do szkoły i jej wymagań? Nie czyni tego dom, z którego się ją przecież wynosi, gdzie zresztą idzie o to, „czy będzie pierwsza“ i to przeważnie reguluje stosunki; wszystko inne potęguje, wzmaga tę niechęć. Młodziez nasza nie ma czasu zająć się na seryo szkołą: należy przecież do tajnych kółek politycznych, o czem się tu i ówdzie słyszy; uprawia po kilka godzin dziennie różnorakie sporty albo pracuje w warsztatach studenckich albo poświęca czas stosunkom towarzyskim— zastrzegam się, że nie stawiam tych zajęć na równi, tylko konstatuję, że na to trzeba czasu i sił; miewa kółka naukowe czy samokształcenia w szkole, a w nich wybory, walne zgromadzenia etc. etc.; gdzieniegdzie gminy szkolne i sądy, a wkrótce wszystka kształcić się będzie na żołnierzy podczas obowiązkowej nauki strzelania przynajmniej w wyższych klasach. Przeważnie są to zajęcia użyteczne, niektóre zaradzają brakom dzisiejszej szkoły, uzupełniają rozwój młodzieży — prawie zwykle jednak odwodzą od systematycznej pracy, przenoszą środek ciężkości ucznia szkoły średniej na nadobowiązkowe jego zajęcia.

A może to i lepiej; może w ten sposób dojdziemy prędzej do poznania prawdy w naszej szkole.

AL. MAKOWSKI.

Sprawy wewnętrzne.

Nowi członkowie Izby panów.

Wczorajsza „Wiener Zeitung“ ogłasza nominacye nowych parów. Z Polaków został zamianowany dziedzicznym członkiem Izby panów marszałek krajowy, Stanisław hr. Badeni, dożywotnimi: Maryan Dydyński, prezes Towarzystwa rolniczego w Krakowie, nie biorący wprawdzie udziału w życiu politycznem, cieszący się jednak w kołach rolniczych wysokiem poważaniem z powodu swojej pożytecznej dla kraju działalności; dr. Afred Zgórski, dyrektor Banku krajowego; eksc. Abrahamowicz, któremu dawno przyobiecano powołanie do Izby Panów.

Z pomiędzy innych nowych parów zwraca uwagę nominacya ks. Lichtensteina, marszałka krajowego Dolnej Austryi, którego powołanie ma być duserem za przepadnięcie tego chrześcijańsko-społecznego księcia przy wyborach do Rady państwa.

Również zostali obecnie mianowani członkami Izby panów b. minister czeski Zaczek, który należał do parlamentu przez ćwierć wieku, dalej dr. Urban, wicemarszałek Czech, Chiari, b. przewodniczący komisyi budżetowej, który dobrowolnie usunął się z parlamentu i w żaden sposób nie chciał się dać nakłonić do kandydowania, wreszcie gubernator ziemskiego Zakładu kredytowego Sieghart, b. szef biura prezydyalnego w prezydyum ministrów.

Ferment w obozie czeskim.

W kołach parlamentarnych twierdzą, że w ostatnich czasach bardzo jaskrawo zaznaczyła się różnica między radykałami czeskimi a innemi stronnictwami „Jednolitego klubu czeskiego“. — Różnice te datują się od czasu głosowania nad ostatniem prowizoryum budżetowem. Wiadomo, że „Jednolity klub czeski“ uchwalił wówczas większością dwóch trzecich głosów, że należy głosowac za prowizoryum budżetowem. W myśl postanowień statutu klubu czeskiego, radykali powinni byli albo uszanować tę uchwałę i głosować za prowizoryum, albo wstrzymać się zupełnie od głosowania. Natomiast radykali głosowali wówczas przeciw prowizoryum budżetowemu.

Jak donosi „N. Fr. Presse“, istnieje obecnie zamiar zmuszenia radykałów, po zwołaniu parlamentu, do dokładnego oświadczenia się co do tego, czy chcą uszanować statut klubu czeskiego. — W kołach poinformowanych liczą się wobec tego z możliwością wystąpienia radykałów, ewentualnie także grupy Stransky'ego z klubu czeskiego.

Z Węgier.

Khuen a Justh.

Budapeszt. (Tel. wł.). W dobrze poinformowanych kołach politycznych twierdzą, że hr. Khuen odwiedzi w najbliższych dniach Justha, ażeby z nim konferować w sprawie ugody. Twierdzą dalej, że rząd jest skłonny dać jak najdalej idące gwarancye, ażeby tylko doprowadzić do pokoju z Justhowcami. Na razie rząd wraz z prezydyum Izby nie ma nic przeciw temu, ażeby merytoryczne konferencye w sprawie przedłożenia wojskowego odroczyć na pewien czas.

Sprawy urzędnicze.

Urzędnicy kontraktowi.

Przed tygodniem podaliśmy obszerniej wyniki debat subkomitetu i plenarnej komisyi w sprawie uregulowania stosunków „urzędników kontraktowych“, których gros stanowią oficyanci i pomocnicy kancelaryjni.

Dzięki uprzejmości redaktora „Gazety urzędników kontraktowych“ p. Budzyńskiego, dowiadujemy się z nadesłanej relacyi wiedeńskiego

„Reichsverbandu“ (stow. urzędn. kontr.), że á propos wywodów szefa sekcyi dr. Gałeckiego w kwestyi oficyantów i t. p., na plenum komisyi urzędniczej, wysłał ten Związek delegacyę do szefa dr. Gałeckiego w celu zmiękczenia jego nieprzejednanego stanowiska. Okazało się, że sprawa to trudna. Dr. Gałecki oświadczył, że może się zgodzić na wprowadzenie trienniów po 10 latach służby po 150 K. w miejsce dzisiejszych czteroletnich podwyżek. Co do zabezpieczenia warunków służbowych urzędników kontraktowych w drodze ustawy nie chce szef sekcyi ani na źdźbło ustąpić, jakkolwiek przyznał delegacyi, że projekt ustawy p. Markhla nie jest niemożliwy.

Bezpośrednio po tej delegacyi konferował szef dr. Gałecki z autorem projektu, posłem Markhlem. Temu oświadczył, że gotów jest się zgodzić na wprowadzenie już po 6 latach trzechleci, byle nie ustawa. Ten rezultat zakomunikował poseł Markhl wydziałowi „Związku“, który jednak dał odpowiedź, że stoi przy żądaniu ustawowej regulacyi, jako *conditio sine qua non*.

Widzimy z tego, że nieprzejednany szef sekcyi już czyni pewne postępy w ustępstwach. Oficyanci mają nadzieję, że jeśli szef sekcyi skarbu zważy, że oficyanci przynoszą wiele oszczędności w budżecie, bo się nimi zatyka wszelkie luki, a nawet bardzo pokaźne, gdzie często powinien siedzieć lepiej płatny urzędnik — to może się i zgodzi na skromny projekt ustawy p. Markhla. *W.*

Czas odnowić przedpłatę na marzec.

1863 — 1913.

Obchód pięćdziesięciolecia 1863 r. Wystawa pamiątek. Konkurs na pracę historyczną.

Prezydyum komitetu wraz z prezydyami sekcyi tego komitetu, zajmującego się urządzeniem w roku przyszłym uroczystego obchodu półwiekowej rocznicy wypadków styczniowych 1863 r., odbyło w poniedziałek wieczorem posiedzenie, na którem postanowiono, że oprócz głównego centralnego obchodu we Lwowie, powinny się odbyć lokalne obchody we wszystkich miastach galicyjskich. W tym celu postanowiono odnieść się do wybitnych osobistości na prowincyi o inicyatywę około zawiązania komitetów miejscowych, na których pierwsze posiedzenie ewentualnie przybędzie delegat komitetu lwowskiego.

Wystawa pamiątek z r. 1863 odbędzie się w roku przyszłym we Lwowie. Zajmują się nią dr. Rutowski i dr. Czołowski z ramienia komitetu obchodowego. Wystawa obejmie — jak to podniósł na ostatniem posiedzeniu komitetu obchodu 1863 r. wiceprezydent dr. Rutowski — wszystkie pamiątki i dokumenty, a przedewszystkiem zależeć jej będzie na skompletowaniu 7 do 8 tys. fotografii uczestników powstania.

Drugi dział tej wystawy będzie obejmował dzieła sztuki na tle r. 1863, jak wiadomo bardzo liczne i niejednokrotnie należące do arcydzieł.

Zgłoszenia przedmiotów na wystawę, napływają już teraz. I tak jeden z obywateli w Tarnopolu oświadczył, że gotów jest jeden pokój zupełnie zapełnić pamiątkami, jakie są w jego posiadaniu.

Konkurs na pracę historyczną z r. 1863 zostanie wkrótce rozpisany przez komitet obchodu 50-lecia. Chodzić będzie o dwojakiego rodzaju prace. Pierwsza część konkursu tyczy się napisania dzieła z 1863 r. i przeznacza na ten cel nagrodę 3000 K, przyczem rękopis pozostanie własnością autora. Druga część konkursu obejmuje sprawę napisania dziełka popularnego z r. 1863 w objętości 5—6 arkuszy. Nagroda wynosić będzie 1000 K, a ewentualnie będą wyznaczone jedne lub dwie mniejsze nagrody. Dziełko nagrodzone wyda „Macierz Polska“, od której autor otrzyma zwyczaine honoraryum autorskie.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś środa (28 lutego). Rzym.-kat. Romana. — Budzisława. — Gr.-kat. Onysyma jep.

Wschód słońca o godzinie 6·12 rano, zachód o godzinie 5·01 popołudniu.

Repertuar Teatru miejskiego:

W środę 28 lutego po raz drugi: „Irydion“, Zygm. Krasińskiego.

We czwartek 29 lutego po raz ostatni w bieżącym sezonie: „Lohengrin“, opera w 4 aktach R. Wagnera.

W piątek po raz 3-ci „Irydyon“.

W sobotę o godz. 3 pop. „Marya Stuart“, obraz historyczny w 5 aktach.

W sobotę o g, wpół do 8 wieczór „Cnotliwa Zuzanna“.

W niedzielę o godzinie wpół do 4 pop. „Dom otwarty“, komedya w 3 aktach.

W niedzielę o godzinie wpół do 8 wiecz. „Thais“, opera w 4 aktach.

W poniedziałek po raz 4-ty „Irydyon“, Zygmunta Krasińskiego.

We wtorek po raz 2-gi „Trawiata“ opera w 4 akt.

Zagadnienie polityki niepodległości. W „Kuźni“ cy“, Zw. kszt. się mł. pols. (Ossolińskich 11) odbędzie się w piątek 1 marca b. r. o godz. 7 wiecz. ciąg dalszy wieczoru dyskusyjnego na temat „Z powodu książki Jana Brzozy: „Zagadnienie polityki niepodległości““. Wstęp wolny.

W **Czytelni katolickiej** (ul. Czarnieckiego 1) wygłosi w czwartek 29 b. m. o godzinie 7·30 wieczór ks. dr. Bartłomiej Szulc odczyt p. t. „Błędy w religijnem wychowaniu dzieci“. Wstęp dla członków wolny. Goście mile widziani.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W czwartek dnia 29 bm. prof. uniw. dr. J. Siemiradzki: Szkice z południowej Ameryki, cz. II, (z obraz. świetl.). Zakł. chemiczny uniw., ul. Długosza 6. Pocz. o godz. 7.

„Ognisko kobiet“ (Brajerowska 14). W czwartek 29. lutego o godz. 7-mej pogadanka: „Zygmunt Krasiński“, zagai p. Zofia Rzepecka. Goście mile widziani.

Uroczysty Wieczór Krasińskiego we Wiedniu. Dnia 25 bm. Polskie Tow. szkoły ludowej urządziło dla swych członków uroczysty wieczór w Domu polskim III. Boerhavegasse 75. Czytelnia odpowiednio przybrana, pomieścić nie mogła przybyłych rodaków. Odczyt wygłosił ks. kan. Łukaszkiewicz i wymownemi słowy zachęcał obecnych do wprowadzenia w życie ideałów Krasińskiego. Deklamacye wyjątków z „Przedświtu“ i Trzech Psalmów, przegradzał śpiew choralny akademików, którzy tak chętnie dzielą się chlebem wiedzy z robotnikiem. Na zakończenie udatny obraz „Z szlachtą polską polski lud“, musiano powtórzyć dwa razy.

Nowa operetka polska. Jak się dowiadujemy, teatrowi naszemu złożono w tych dniach oryginalny utwór. Jest to uscenizowana autentyczna anegdota z roku 1812, ożywiona muzyką, osnutą na tematach, popularnych z ub. stulecia. Najciekawsze jest to, ze utwór ten, noszący wszelkie cechy operetki, wyłamuje się ze zwykłego szablonu przez wprowadzenie doń melodyi przedewszystkiem polskich. Zasadniczym motywem szablonowych operetek są walce. Niemal zapomnieliśmy, iż walc nie jest w nich bynajmniej koniecznością; że w dawnych operetkach francuskich prawie go nie było. Utwór, który właśnie złożono teatrowi naszemu, wprowadza też inowacyę: melodye są w nim przedewszystkiem oberkowe i mazurowe. Tempo oberka nadaje się, równie jak walca, do wyrażania rozmaitych uczuć, nawet najtkliwszych.

Autorem libretta tej nowej operetki, noszącej tytuł „Legionistka“, jest p. Benedykt Hertz, który — choć dotąd popularny głównie, jako bajkopis — dał się już też poznać na polu dramatopisarskim. Muzykę ułożył p. L. M. Rogowski, młody, wybitnie utalentowany kompozytor, laureat kilku konkursów zagranicznych.

„Z warszawskiego teatru Łątek“ komunikują nam, iż w operze Pergolesiego „La serva padrona“, partyę Serpiny odśpiewa artystka śpiewaczka, panna Holzmüllerówna, a Pandofa pan Dwernicki. Do subtelnego oddania utworów Schnitzlera i fantastycznych baśni przyczynią się niezwykle skombinowany aparat techniczny scenki i efekty światła elektrycznego. Scenka ta jest wzoroną scenką eksperymentalną, służącą do rozwiązania problemów inscenizacyjnych którymi zajmuje się od szeregu lat kierownik teatru Łątek p. Maryan Dienstl wspólnie z artystą malarzem p. Kazimierzem Sichulskim.

Przedstawienia teatru Łątek zainteresowały w wysokiej mierze świat artystyczny i literacki, a także sfery pedagogiczne naszego miasta ze względu na znaczenie wychowawcze popołudniowych przedstawień, przeznaczonych wyłącznie dla dziatwy i młodzieży.

Na przedstawienie inauguracyjne, które odbędzie się dnia 2 marca b. roku o godzinie 4 po południu zarezerwowano szereg miejsc dla przedstawicieli literatury i prasy. Pozostała część biletów na przedstawienie inauguracyjne oraz bilety na zapowiedziane przedstawienia dnia 2 i 3 marca są do nabycia w składzie nut Zadurowicza przy ul. Akademickiej i w księgarni Juffego przy ul. Kopernika.

Zmiany w armii. Z Wiednia donosi nasz korespondent: Wraz z tegoroczną dyslokacyę wojsk, zajdą też zmiany w obsadzie wyższych komend. I tak pomiędzy innymi komendant lwowskiej dywizyi kawaleryi zostanie marszałek polny porucznik Juliusz Iskierski.

Pomnik Mickiewicza „Tygodnik Ilustrowany“ podaje w ostatnim zeszycie podobiznę projektu pomnika Mickiewicza w Paryżu, przez znanego artystę-rzeźbiarza E. Bourdelle'a. Redakcya słusznie pisze: „Dla nas interesującym być musi jak wielkiego ducha narodu pojmuje i czci obcy twórca. Mamy już wielu Mickiewiczów przez najrozmaitszych rzeźbiarzy polskich wykonanych — cóż szkodzić może, że do tej pięknej kolekcyi przybywa jeszcze jeden — Bouerdlla'a przytem tak niezwyczajny w formie, w której potężny duch twórczy objawia niestrudzone wysiłki zdobycia nowych horyzontów. I chociażby powiedziano, że dzieło Bourdelle'a nie ma jeszcze tej spokojnej harmonii uświadomionego celu tworzenia, nie będzie to zarzut nie zwalczony. Rzetelny wysiłek chociażby niezharmonizowany, będzie mieć zawsze prawo bytu w sztuce“.

Z reprodukcyi w „Tygodniku“ widać kolumnę, na cokole której stoi świetnie uchwycona postać Mickiewicza — pod nią postać lecącego archanioła z płomiennym mieczem. — Jest spokój w liniach architektonicznych, jest w tem powaga i piękno.

„Nie wątpimy — pisze „Tygodnik“ że w Polsce znalazłby się artysta, któryby potrafił zakląć w trwały pomnik wzniosłą postać naszego wieszcza nie gorzej od znakomitego francuskiego rzeźbiarza, a może nawet pojąłby tę postać zgodniej z charakterem narodowym i wielkiem posłannictwem poety.

Niemniej jednak fakt został dokonany i byłoby dzisiaj rzeczą niestosowną wznawiać dawne spory“.

Zakład im. św. Łazarza ma zamiar — jak już donieśliśmy — zbudować nowy pawilon na pomieszczenie swoich pensyonaryuszy. Budowa będzie wykonana według najnowszych wymagań. W suterenach będą kuchnie, pralnie, spiżarnie itd. Pokoje będą na 2 łóżka, schody wygodne, winda, korytarz jasny i przewietrzany. Ponieważ komitet, urządzający fundacyę tę dla podupadłych mieszczan m. Lwowa, potrzebuje na cel powyższy pieniędzy, przeto sekcya finansowa oświadczyła się za tem, aby przedstawić Radzie miejskiej wniosek o pozwolenie na rozparcelowanie części ogrodu, należącego do Zakładu, a nie przynoszącego żadnego dochodu. Będzie utworzonych 5 parcel.

Wydział „Lwowskiego chóru akademickiego“ zaprasza wszystkich byłych członków Towarzystwa na zebranie konstytuujące komitetu obchodu jubileuszowego Towarzystwa, które odbędzie się dnia 2 marca w sobotę, o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa, gmach instytutu chemicznego Uniwersytetu, ul. Długosza 6.

Subwencye dla Teatru ludowego bez specyalnego oznaczenia przedsiębiorstwa teatralnego, które miałoby je otrzymać — uchwaliła na wtorkowem posiedzeniu sekcya finansowa Rady miejskiej, przeznaczając na ten cel zgodnie z uchwałą komisyi teatralnej, a na wniosek r. Ciuchcińskiego, na ten cel 1000 K. W razie, gdyby żaden z teatrów nie zasługiwał na tę subwencyę, kwotę składać się ma corocznie na książeczkę Kasy oszczędności do ewentualnego prze-

znaczenia, jakie obmyśli subkomitet, wybrany do sprawy stałego Teatru ludowego we Lwowie.

Wydział Tow. Bratniej Pomocy słuchaczów Politechniki składa serdeczne podziękowanie wszystkim pp. Gospodyniom i pp. Gospodarzom balu za nader wydatną pomoc. W szczególności Towarzystwu politechnicznemu, paniom: Prezydentowej Neumanowej, Śliwińskiej, Tomickiej, Feldsteinowej, Dziwińskiej, Sokolnickiej, Pieleckiej, Wasserbergerowej, Osińskiej, panom: radcy dworu Ingardenowi, dyrektorowi Tomickiemu, radcy dworu Barwińskiemu, prof. Sochackiemu i prof. Anczycowi za pełną ofiarności i poświęcenia pracę dla przysporzenia funduszów na budowę II Domu Techników. Równocześnie donosimy, że czysty dotychczasowy dochód (datki ciągle jeszcze napływają) w kwocie 2062 koron 26 hal. oddano do rozporządzenia Komitetu Budowy II Domu Techników.

Podróż naukowa do Anglii. Niemieckie Towarzystwo miast-ogrodów (Berlin-Schlachtensee), które w ostatnich trzech latach urządzało z tak pomyślnym rezultatem podróże do Anglii w celu badania tamtejszej kultury mieszkaniowej i ruchu w sprawie budowy miast-ogrodów, zamierza i w tym roku urządzić w sierpniu podobną wycieczkę.

Podróż taka jest niezwykle pouczająca i przedstawia wielką korzyść nie tylko dla architekta i budowniczego miast, ale także dla ekonomisty i lekarza, jak również dla zwolenników reform społecznych, wykazuje bowiem dowodnie na podstawie naocznych przykładów, że rozwój wielkich miast nie pociąga za sobą koniecznie budowy domów czynszowych w stylu koszarowym, ale, że przy rozumnym planie zabudowania i umiejętnem wyzyskaniu parcel budowlanych, budowa mniejszych domów w otoczeniu ogrodowem jest możliwa i pożądana.

Organizatorzy tegorocznej wycieczki, która trwać będzie na terenie angielskim dni 10 (od 18 do 28 sierpnia) pragną jej nadać charakter międzynarodowy. Zawiązawszy przed kilkoma laty stosunki z Polakami, chętnie widzieliby utworzenie sekcyi polskiej w łonie uczestników. W tym celu zwrócili się do dra Władysława Dobrzyńskiego w Warszawie i do redaktora „Architekta" Jerzego Warchałowskiego w Krakowie celem jednania uczestników-Polaków. — Redaktor „Architekta" (Wolska 14) podjął się pośrednictwa na Galicyę, przyjmuje zgłoszenia i udziela bliższych informacyi. Ze względu na ograniczoną liczbę uczestników pożądane jest zgłaszanie się możliwie wczesne.

Czekają, aż się zawali. W ul. Jańowskiej, w realności pod l. 92, zauważono, że pęka mur i grozi zawaleniem. Zawiadomiono telefonicznie urząd budowlany.

KRONIKA KRAJOWA.

Kraków.

Zakład dla dzieci nerwowych. Wczoraj w południe ks. kan. Caputa dokonał poświecenia nowego zakładu wychowawczego dla dzieci nerwowych. Zakład ten stanął staraniem prof. Piltza, ks. kan. Caputy i dr. W. Niecia.

Echa Zimmermaniady. Wczoraj odbyła się tu rozprawa przeciw trzem studentom uniwersytetu, oskarżonym o zbrodnię pojedynku. Z powodu zajść na wykładzie prof. Zimmermana przyszło do pojedynku między studentem Abrahamem Leszmanem a Iwanem Moraczewskim, podczas którego Moraczewski odniósł dwie rany. Pojedynek odbył się w lutym z. r. Policya dowiedziała się o tem i doniosła prokuratoryi państwa, która oskarżyła Moraczewskiego i 4 sekundantów o zbrodnię pojedynku, Leszman wyjechał z Krakowa. Na wczorajszą rozprawę przybyło tylko dwóch obwinionych. Trybunał uchwalił więc rozprawę odroczyć, aby wszystkim oskarżonym doręczyć wezwanie.

Sanok.

Zuchwały zamach na przełożonego. Tutejsza fabryka wagonów i maszyn była w poniedziałek dnia 26 b. m. widownią zuchwałego zamachu robotnika na swojego przełożonego. Jeden z robotników zajęty w oddziale kotlarskim oddawna już miał niechęć do naczelnika oddziału, inż. Kazubskiego za to, że inż. K. częste mu robił wymówki za niedbalstwo w pracy.

Gdy w poniedziałek p. K. wyszedł na podwórze kotlarni i zwrócił się z jakąś naganą do owego robotnika, ten rzucił się na niego z wściekłością i uderzył go kilkakrotnie trzymanym w ręku młotkiem. Ogłuszony p. K. padł na ziemię tak nieszczęśliwie, że uderzył się o leżący na ziemi ostry kawał żelaza, który rozdarł mu na plecach ciało aż do kości. Nad leżącym jeszcze dalej pastwił się rozjuszony napastnik, dopóki go nie oderwano wreszcie od ofiary.

Nieprzytomnego inż. Kazubskiego przeniesiono do domu, a lekarze stwierdzili, że prócz licznych drobniejszych obrażeń, ma on wykręconą rękę i głęboką ranę na plecach a nadto od uderzeń w głowę doznał silnego wstrząśnienia mózgu, które zagraża jego życiu.

Robotnik ów jak powiadają po zamachu udał się do kancelaryi fabrycznej a odebrawszy stamtąd swoje dokumenta odszedł bez przeszkody.

Dziś żandarmerya śledzi za nim, ale jak dotychczas bezskutecznie.

Tarnów.

Usiłowane zabójstwo i zamach samobójczy. We wtorek rano koło godziny 9 doniósł ogrodnik miejski Jan Bibro, że jego pomocnik, Stanisław Setlak, chciał go zastrzelić, a potem sam strzelił do siebie, niebezpiecznie się raniąc. Policyi, która przybyła na miejsce wypadku, Setlak nie wpuścił do zamkniętego z zewnątrz pokoju, grożąc każdemu, który próg przestąpi zastrzeleniem. Dopiero konfidentowi Laszczykowi udało się wtargnąć do mieszkania i Setlaka ubezwładnić oraz odebrać mu nabity 9-cio milim. rewolwer i kilkadziesiąt nabojów.

Dr. Walczyński opatrzył zranionego, poczem odstawiono go do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Pobudki czynu Setlaka wyświetli zapewne wdrożone śledztwo.

Obchód ku czci Krasińskiego. Na jednem z posiedzeń Rada miejska zawotowała 600 K. dla komitetu obchodu, który odbędzie się w połowie kwietnia br. W program obchodu wejdzie odegranie przez młodzież II gimnazyum utworu scenicznego prof. Biedera, będącego w związku z twórczością literacką Krasińskiego. Uczenice gimnazyum realnego i liceum SS. Urszulanek, nie czekając na obchód miejski, urządzają już w drugiej połowie marca br. uroczyste poranki ku pamięci wieszcza.

Kołomyja.

Ku czci Krasińskiego. W sprawie urządzenia uroczystego obchodu na cześć Krasińskiego, odbyło się 26. bm. zwołane przez posła Kleskiego, posiedzenie komitetu obywatelskiego. Obradowano w sali Rady miejskiej. Opracowanie szczegółowe obchodu poruczono komitetowi ściślejszemu.

Zgodzono się też na wniosek prof. Waltera, aby i młodzież szkolna wszystkich szkół wciągnąć do współuczestnictwa, a zarazem z uznaniem przyjęto myśl tutejszego Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych, które postanowiło ogłosić cykl wykładów o Krasińskim.

Hospitacye. Radca szkolny Matijów przeprowadził gruntowną hospitacyę tutejszego polskiego seminaryum żeńskiego, wyrażając się z wielkiem uznaniem o pracy grona i dyrektora ks. kanonika Sokołowskiego. Przyrzekł też postawić wniosek w Radzie szkolnej na udzielenie zakładowi prawa publiczności już na rok następny.

Tutejsze gimnazyum polskie hospituje inspektor Lewicki, urządzając zarazem co dnia konferencye z gronem na temat swoich spostrzeżeń w poszczególnych klasach.

Groźny ogień piwniczny wybuchł dnia 26. bm. w południe w drogueryi p. Turzańskiego, dzięki jednak szybkiej akcyi został prędko zlokalizowany. Szkoda znaczna, zapasy jednak były asekurowane.

Czerniowce.

Ponowne demonstracye na uniwersytecie czerniowieckim: Narodowo-żydowska młodzież akademicka otrzymawszy ze strony rektoratu odmowną odpowiedź na odbycie zebrania w auli uniwersyteckiej, odbyła ponownie w poniedziałek dnia 26. b. m. zgromadzenie w tut. sali Tow. muzycznego. Obecna na tem zebraniu młodzież żydowska uchwaliła solidarnie z żydowskiemi stowarzyszeniami „Emunah" i „Zefira" domagać się od senatu akad. zniesienia zakazu noszenia odznak barwnych. Z powodu odmownej odpowiedzi senatu akademickiego w sprawie żądania uznania narodowości żydowskiej uchwaliła żydowska młodzież akademicka w przyszłości przy inskrybcyi podać jako język macierzyński „rumuński" albo „ruski". W końcu wyrazili studenci żydowscy swe oburzenie senatowi akademickiemu za niedozwolenie odbycia zgromadzenia w budynku uniwersyteckim.

Po zgromadzeniu odbyły się hałaśliwe demonstracye przed uniwersytetem i mieszkaniem prof. dr. Adlera.

Z sali odczytowej.

„O duszy nauczycielstwa" wygłosił w sali Instytutu fizykalnego Wł. I. Dawid odczyt, urządzony staraniem sekcyi pedologicznej „Ogniska" nauczycielskiego.

Prelegent podniósł, że w żadnym zawodzie charakter pracownika nie ma takiego wpływu na doskonałość jego dzieła, jak w zawodzie nauczycielskim.

Istnieją ludzie, których dusze są jakby w ciągłej łączności z duszami osób drugich. Łączność ta i pragnienie zadzierzgnięcia węzła sympatycznego między człowiekiem a jego otoczeniem, stanowią cechy, które zazwyczaj nazywamy powołaniem nauczyciela. Człowiek, który posiada powołanie nauczycielskie, odczuwa wszystkie wady i braki w charakterze lub wykształceniu swego ucznia, jako sprawę osobistą i tak długo pracuje, aż mu się nie uda tych braków i wad usunąć.

W drugiej części odczytu zastanawia się prelegent nad celem i zadaniem nauczania. Zazwyczaj określa się cel wychowania jako przygotowanie do życia. Nie każde życie wszakże godne jest zabiegów i starań. Systemy filozoficzne, które za cel życia uważały zdobycie jak największej sumy przyjemności i rozkoszy nie zdołały się utrzymać, gdyż czynniki te nie stanowią dla duszy ludzkiej istotnej wartości. Tak też i szkoła, która będzie szkołą zabawy, nie będzie szkołą życia, a chęć użycia prowadzi do moralnego bankructwa. Jest jednak w duszy ludzkiej siła inna, która może wychowaniu nadać kierunek właściwy, Siła tą są instynkty, czy popędy, albo też porywy i tęsknoty, a głównym wyrazem tej siły jest dążenie nasze do tego, co według naszego sumienia uznajemy za dobre, sprawiedliwe. Zadaniem wychowania zatem jest przygotowanie do życia, ale życia, posiadającego treść i wartość. A zadaniu temu podołać potrafi tylko nauczyciel z powołania.

Tu jednak jeszcze nie koniec warunków, stanowiących podkład dla wychowania, odpowiadającego celowi. Człowiek, jako jednostka, spełnić może zadanie swego życia tylko w spójności z narodem i państwem. Życie jednostki, pozbawionej tego oparcia, będzie okaleczałe i jednostronne. Dlatego też wychowanie młodzieży polskiej, nie znajdując pogłębienia w życiu narodu, jako samodzielnego organizmu politycznego, jest niezupełne. Człowiek, nie mający ojczyzny i własnych praw narodowych, będzie się zawsze czuć wobec cudzoziemców upokorzonym niewolnikiem. W braku pełni życia narodowego musimy też w dzieciach naszych tłumić wiele talentów, które nigdy do rozwoju nie dochodzą, a wychowanie polskie w tych warunkach staje się złudzeniem, sprzecznością. Odzyskanie niepodległości narzuca się wobec tego jako konieczność już z punktu widzenia wychowawcy.

PRZEGLĄD KOBIECY.

Nowa książka.

Nową — nazywam książkę Teresy Lubińskiej p. t. „Nie wiedziała". — Przemawia z niej nowy człowiek — nowa kobieta.

Różne autorki silą się od szeregu lat na tworzenie nowych typów kobiecych. Z pod pióra wychodzą niestety karykatury: najczęściej zupełnie starożytna „weibchen", naśladująca nieudolnie mężczyznę, w dodatku w tych jego przejawach, które jak najrychlej zaniknąćby powinny. O wszystkich tych autorkach możnaby powiedzieć, że razem ze swemi bohaterkami... „nie wiedziały".

Teresa Lubińska daje nam historyę rozwoju — stawania się — człowieka. Jej Krysia z „niewiedzącej" w oczach czytelnika świadomym „wiedzącym" człowiekiem się staje.

Moment „przejrzenia" przychodzi wprawdzie nadto późno, bo wówczas dopiero, gdy Krysia przez „niewiedzenie" najpiękniejszą część życia przeszła błędną drogą. Zawody serdeczne Krysi, jej bóle i cierpienia, to chleb powszedni wszystkich jej sióstr „niewiedzących". I bardzo wiele z nich „niewiedzącemi" zostaje do śmierci. Autorka pragnie gorąco, by ów moment „przejrzenia" mógł być przez odpowiednie wychowanie przyspieszonym i żeby płacenie za świadomość tak krwawego haraczu nie było nieubłaganą koniecznością, jak to do dziś zazwyczaj ma miejsce.

Oto cel wyraźny książki.

I doprawdy książka ta powinna się znaleźć w ręku każdego wychowawcy, każdego dorastającego chłopca, czy dziewczyny. Właściwie tytuł książki powinienby brzmieć „nie wiedzieli". I mężczyzna bowiem i kobieta zarówno „nie wiedzą", co czynią, gdy do zakładania rodziny przystępują.

Świadomości, a zwłaszcza odpowiedzialności wobec zamierzonego kroku brak im całkowicie.

Ona — dobre inteligentne dziewczątko, wychowane w klasztorze, — on, przeciętny inteligent — pan mecenas — jeden z tych lepszych, co to na posag nie lecą, a szukają w kobiecie dobrej żony i matki.

Ją wprawdzie dręczą pytania „co jest prawda" i „co jest życie". O pomoc w rozwiązaniu zagadki zwraca się do ukochanego.

Ukochany odpowiedź odkłada. „Po ślubie będziemy mogli swobodniej o tem wszystkiem rozmawiać".

Nadchodzi ślub i rozpoczyna się życie. Zapytania Krysi mąż scałowuje z ust. Gdy ta jednak nalega — objawia jej swoją prawdę. Krysia słucha z przerażeniem. Tomek wszakże uspokaja ją całym szeregiem argumentów: tak było, jest i być musi. Krysia zaczyna wierzyć w swoją egzaltacyę, jak również i w to, że jej prawda — to tylko przesadne marzenia o jakichś niemożliwych do zrealizowania w życiu ideałach.

I czyni sobie nawet za egzaltacyę wyrzuty. Wszak jej to mówi jej ukochany Tomek, który jest dla niej autorytetem, któremu ona bezwzględnie ufa i wierzy.

Życie płynie. Rodzi się dziecko wątłe, rachityczne lecz bardzo upragnione, bardzo ukochane. Rodzi się drugie, to jednak zaraz po urodzeniu umiera. Mąż zaczyna ciężko chorować. Krysię z dzieckiem na czas kuracyi męża wysyłają do kąpiel dla zdrowia dziecka.

Krysia w wolnych chwilach przemyśliwa w dalszym ciągu nad dręczącemi ją mimo wszystko pytaniami. Spotyka człowieka, który rzuceniem paru słów w odpowiedniej chwili dopomaga jej do „przejrzenia". I Krysia spostrzega nagle, że „jej prawda" nie jest wcale czemś tak dzikiem, jak ją mąż o tem przekonywał. Dowiaduje się również, że istnieje cała literatura, której treścią apostołowanie „jej prawdy".

Krysia gorączkowo literaturę tę chłonie. Pierwszym jej odruchem — podzielić się myślami z Tomkiem. Ten jednak oddźwięku dla radości Krysi wydobyć z siebie nie umie. I nic dziwnego. Musiałby całego dotychczasowego siebie potępić. A na to wyjątkowe tylko jednostki zdobyć się potrafią. I Krysia cierpi. Rozdźwięk między nią a jej ukochanym mężem — ojcem jej dziecka, męczy ją okrutnie. Nagle przychodzi druzgocąca wiadomość, że ojciec jest przez swoją chorobę przyczyną śmierci i tego maleństwa, co zaraz po urodzeniu skonało, i charłactwa tego drugiego, które tylko wyjątkowej pieczołowitości matki życie swe zawdzięcza.

A równocześnie przychodzi jeszcze straszniejsza wiadomość, że ten wybrany, ukochany, jedyny — ją wybraną, ukochaną, jedyną — przez cały ciąg wspólnego pożycia okłamywał i na zarażenie straszliwą chorobą narażał. I okłamywali ją wszyscy: i ci co przed nią prawdy życiowe taili i ci którzy (jak dr. Rzeczni np.) tylko na pokazanie prawdy połowicznej zdecydować się potrafili. Kłamstwo — obłuda — egoizm — tchórzostwo wypełzły ku Krysi ze wszystkich ludzkich, nawet tych najbliższych stosunków. I burzy Krysia własnemi rękami swoje szczęście, swoją rodzinę. Zabiera maleństwo — odjeżdża.

A jej ukochany?

Pociesza się pokojówką, by w końcu jako paralityk postępowy żywota dokonać. Krysia go nie potępia: powiada „nie wiedział" tak samo, jak i ona „nie wiedziała". I jak siostra miłosierdzia pielęgnuje go w chorobie.

Wszak i Gabryela Zapolska przed paru laty „O czem się nie mówi" napisała.

Niewiara jednak z tamtej książki płynąca, zabójczą, wprost trującą dla czytelników się stawała. Zapolska myśli i czuje „po męsku" w dotychczasowem tego słowa znaczeniu i wraz z dotychczasowymi mężczyznami do owych „niewiedzących" zaliczoną być może.

W Lubińskiej przeciwnie. W czytelnika wraz z każdą przeczytaną stronicą wstępuje coraz to większa otucha; że nowe pokolenie, wychowane przez świadome i odpowiedzialne matki — stworzyć zdoła nowe jutro całkiem od wczoraj odmienne.

To też za napisanie tej książki należy się p. Lubińskiej gorąca podzięka.

Jeśli „Marta" Orzeszkowej zaznaczyła się jako książka epokowa na drodze ekonomicznego wyzwolenia kobiety, to „Nie wiedziała" Lubińskiej stanie się podobnie epokową książką na drodze rozbudzenia samowiedzy wśród młodego pokolenia.

Na zakończenie prośba pod adresem autorki na wypadek drugiego wydania, które oby jaknajrychlej nastąpiło.

Niemile razi scena z Apollinem, dając posmak pewnej chorobliwej seksualności u bohaterki. Niezrozumiałem jest również podkreślanie jakiegoś obrzydzenia, czy wstrętu na widok kobiety w ciąży.

Wreszcie nieprzyjemne jest zakończenie. Książkę należało skończyć w miejscu, gdy Krysia dom męża opuszcza.

Poco dawać złośliwym pole do uwag pod adresem Krysi.

„Wszystko się zatem dobrze skończyło. Krysię zaraza ominęła, jest młoda, zmysły w niej grają, a że mąż lada chwila umrze — więc tylko czekać, jak sobie pocieszyciela (tym razem lepszego) wynajdzie".

Już takie zdanie słyszałam. Chybaż „Krysina prawda" sięga i po za seksualny horyzont! Koniec tedy psuje całość. Opuścić go należy, albo przynajmniej wyrzucić scenę z pamiętnika, zatytułowaną „Wielkanoc".

Kraków w lutym 1912.

KAZIMIERA BUJWIDOWA.

Hermann Bahr o kobiecie—jako towarzyszu.

Hermann Bahr, znany i ceniony autor wielu powieści i utworów dramatycznych, zamieścił w „Neues Wiener Journal" artykuł o sprawie kobiecej. Daje w nim krótką syntezę historyi, stanu obecnego i widoków na przyszłość „ruchu kobiecego". Obok znanych, zupełnie zresztą słusznych wywodów, jest tam kilka myśli i poglądów nowych i oryginalnych, z którymi warto zapoznać szerszy ogół.

Bahr jest zdania, że każdy postęp w dziedzinie moralności, o ile idzie o wzajemny stosunek ludzi, odbywa się w sposób następujący: ludzie krzywdzeni wytwarzają w sobie poczucie niesłuszności tej krzywdy, z którem łączy się uczucie bolu. Jeśli potrafią uczucie to tak skoncentrować, że je zasuggestyonują ogółowi, — sprawa jest wygrana, gdyż człowiek nie zwykł czynić, co mu jest nieprzyjemne. Czemu nie zjadamy ludzi i nie trzymamy sobie niewolników, boby to nam sprawiało przykrość. A sprawiałoby ją oczywiście dlatego, że zjadani i niewolnicy potrafili wszczepić w ludożerców i panów poczucie niezadowolenia z istniejącego stanu rzeczy. Tak to nie przez rozumowe udowadnianie ogółowi krzywdy, lecz przez uczuciowe obrzydzenie jej stają się pokrzywdzeni twórcami nowych praw moralnych.

Z tegoż stanowiska zapatruje się Bahr na sprawę kobiecą. Z chwilą, gdy kobiety uczują tak silnie wyrządzaną im krzywdę i zdobędą się na takie oburzenie, że nie potrafią już stosować się do praw, których nie stanowiły, zasuggestyonują to mężczyznom i—zdobędą wszystko. Rola mężczyzn będzie tu właściwie dość obojętna.

Potrzebę zdobycia praw politycznych motywuje Bahr przedewszystkiem poszanowaniem indywidualności. Mężczyzna nie powinien być opiekunem kobiety, gdyż choćby był najlepszym i najsprawiedliwszym, niechybnie skrzywdzi ją przez narzucanie jej praw. Lagarde powiada: „Każdy człowiek jest jedną myślą Boga, a myśli Boskie nie zwykły się powtarzać". Każdy przynosi z sobą na świat coś odrębnego i ma prawo rozwijać się stosownie do tego.

Tak zwani feminiści popierają sprawę nie tak z wielkiej sympatyi dla kobiet, jak raczej z litości nad opłakanym stanem polityki męskiej. Uważa on argument tak często przytaczany, że kobiety nie mają pojęcia o polityce, za najsilniej za niemi przemawiający. Polityka europejska choruje na t. zw. uczoność polityków. W polityce mówi się o wszystkiem z wyłączeniem tego, co najbardziej zajmuje nasze umysły i serca tj. o wielkich kwestyach społecznych. Niema tam też miejsca na kwestye moralne. Politycy prześcigają się wzajemnie w zręczności, w wyrafinowaniu, w technice, stało się to dla nich pewnego rodzaju sportem.

Wszystko to ulegnie zupełnej zmianie gdy wejdzie żywioł nowy, świeży, pełny zapału do pracy, kierujący się etyką i nie mający pojęcia o zakulisowych sztuczkach. Stary świat ginie a z nim brutalna przemoc silniejszego. Powstaje nowy świat, którego zasadą będzie wzajemna pomoc, litość i miłość. Jeszcze daleki on, ale zbliża się przecież ku nam, choć powoli, bardzo powoli. Któż może bardziej przyśpieszyć świtanie tej zorzy jak kobiety? Bo kto cierpiał więcej z powodu brutalnej siły? A kto potrafi czyściej i szlachetniej kochać i współczuć jak kobieta?

Tyle Hermann Bahr. Oryginalne ujęcie sprawy, sposób argumentowania subtelny, wytworny i owiany sprawiedliwością i prawdziwem zrozumieniem praw należnych każdemu człowiekowi czyni artykuł ten zajmującym i przekonywującym. Że refleksye te wyszły z pod pióra mężczyzny i to stojącego na takiej wyżynie umysłowej stanowi cenny dokument dla sprawy, o którą tak gorące walki stacza się obecnie w całym świecie.

MELANIA BERSONOWA.

Wieczory dyskusyjne w lwow. Związku Równouprawn. Kobiet.

Trzeci z rzędu wieczór dyskusyjny cieszył się znaczną frekwencyą, wzbudził duże zainteresowanie i wywołał bardzo ożywioną dyskusyę.

Zawdzięczać to należy aktualności tematu: „Reforma wyborcza sejmowa a kobiety" i doskonałemu, rzeczowemu a przytem barwnemu zagajeniu dra Michała Wyrostka. Zagajenie to było raczej wykładem informującym bardzo dobrze zebranych, o istocie rzeczy nieszczęsnej reformy. Dr. Wyrostek stoi na stanowisku najzupełniejszego równouprawnienia kobiet i zapewnia, że jego stronnictwo (soc. dem.) nie tylko przyrzeka, ale z pewnością w danej chwili przyrzeczeń dotrzyma i kobiety popierać będzie.

Na temat tego dotrzymania rozwinęła się gorąca dyskusya, w której niektórzy obecni za-

rzucali partyi soc.-dem., że posługuje się kobietami w robocie partyjnej, a zapomina o ich prawach w chwilach decydujących. Prelegent zbijał te twierdzenia, w czem mu dzielnie pomagały obecne wybitne działaczki partyi soc.-dem. W dyskusyi brały udział pp. Tomicka, Wasserbergerowa, Gorzycka, redaktor Laskownicki, Bersonowa i inni.

Dr. Wyrostek podniósł także z uznaniem wielką zasługę Związku równouprawnienia kobiet, który potrafił teraz, w chwili tak zaostrzonych stosunków polsko-ruskich i takiego rozwydrzenia partyjnego, skupić 20 stowarzyszeń kobiecych, które bez różnicy narodowości i przynależności politycznej, zgodnie poszły do Sejmu upomnieć się o swoje prawa.

Dla oświetlenia z różnych punktów widzenia palącej dziś sprawy reformy wyborczej, Związek R. K. postanowił zaprosić przedstawicieli różnych stronnictw politycznych do wypowiedzenia swego zdania. Będzie to także sposobność skonstatowania, jakie stanowisko poszczególne partye zajmują wobec prawa wyborczego kobiet.

Na referenta najbliższego wieczoru dyskusyjnego udało się nam pozyskać dyrektora Hermana Feldsteina, wybitnego członka polskiej demokracyi.

M. B.

W sprawie Muzeum ludoznawczego.

W „Wędrowcu“ z dnia 5. lutego 1912. czytamy:

Myśl założenia Muzeum ludoznawczego powstała w Poznaniu, gdy już od kilku lat zaistniały w Galicyi i Królestwie odnośne towarzystwa z wydawnictwami swemi „Lud“ i „Ziemia“. A jednak w krótkim czasie, bo w niespełna dwu latach stworzono w Poznaniu pierwsze skompletowane zbiory z dziedziny ludoznawstwa i oddany Tow. Przyjaciół Nauk w złotym roku jubileuszowym kapłaństwa jego zasłużonego prezesa ks. biskupa Likowskiego, dział etnograficzny liczy czterysta z górą okazów. Są to malownicze i barwne stroje kobiece i męskie Księstwa, Prus i Śląska, przedmioty codziennego użytku i ozdoby, sięgające XVII. wieku narzędzia, książki do nabożeństwa, kalendarze i malowidła — wreszcie całe urządzenia chat, wszystko ułożone metodą poglądową wedle okolic i dzielnic. Szczególnie bogate są zbiory z najbliższych stron Poznania, mianowicie stroje ciekawej ludności bamberskiej oraz południowych powiatów Księstwa.

Wyłączna to zasługa p. Heleny Cichowiczowej i córki jej Wiesławy, One to założyły w marcu 1910 r. Tow. Ludoznawcze i pracowały niestrudzenie nad zgromadzeniem jego zbiorów. Jeździły niezmordowanie po całej Wielkopolsce, chodziły od chaty do chaty i zbierały, co tu zasługiwało na pamięć i zachowanie. Równocześnie zaś odbywały studya w licznych Muzeach etnograficznych Europy, aby zbiorom swym nadać właściwy charakter naukowy. Co może dokonać silna wola i ofiarność, widzimy tutaj w całej pełni plonów. Dział etnograficzny zbogacił i uzupełnił Muzeum Mielżyńskich i nadał mu cechę, wszechstronnego przeglądu zabytków wielkopolskich.

TADEUSZ JAWORSKI.

Pierwsze stypendya dla dziewcząt w Galicyi. Państwo Parnasowie straciwszy przeszłego roku córkę, uczcili w najszlachetniejszy sposób pamięć najdroższego, przedwcześnie zgasłego dziecka.

Ponieważ córka pp. Parnasów była studentką. poświęcili 50.000 koron na ufundowanie dwu stypendyów po 1000 kor. rocznie dla niezamożnych studentek. Pierwszeństwo mają koleżanki zmarłej i już w tym roku dwie słuchaczki z tego korzystają. Że pp. Parnasowie pomyśleli o tem, żeby przyjść z pomocą biednym dziewczętom, które ciężkim trudem wszystko zdobywać muszą i dla których dotąd nie ma ani jednego stypendyum, dowodzi wielkiej szlachetności ich serc i zrozumienia, jak bardzo właśnie kobiety potrzebują pomocy. Piękny ten czyn zasługuje na najwyższe uznanie.

Ruch kobiecy za granicą. Kobiety wiedeńskie postanowiły przy zbliżającvch się wyborach do gminy utworzyć komitet, brać w pracy wyborczej jak najżywszy udział i popierać tylko tych kandydatów, którzy skłonni są zrobić coś dla sprawy kobiecej.

Przewodnicząca komitetu Elvira Rott w wymownych i gorących słowach nawoływała kobiety do szczerej i wydatnej pracy. Połowa ludzkości kobiety — mówiła — nie mogą dziś być bezczynne wobec życia politycznego, a specyalnie wobec zadań gminy, gdzie jest tak wielkie pole dla wydatnej pracy kobiecej. Na każdym kroku odczuwamy krzywdę, jaka się nam dzieje z powodu braku prawa wyborczego. Musimy się zorganizować i użyć wszelkich środków, żeby zdobyć prawa nam należne! Będziemy przy wyborach popierały tylko tych kandydatów, po których wolnomyślności możemy się spodziewać, iż uczynią sprawiedliwość słusznym żądaniom kobiet. Mówią nam ciągle, że musimy prawa zdobyć, zdobywajmy je więc, a kobiety które dziś stoją na uboczu, są anachronizmem i nie rozumieją ducha czasu.

Prsemawiały jeszcze pp. Willheim i Poklitar, poczem uchwalono rozwinąć jak najenergiczniejszą akcyę przed wyborami.

N o r w e g i a. Druga Izba zatwierdziła prawo, dopuszczające kobiety do wszystkich urzędów państwowych pod tymi samymi warunkami co mężczyzn, z wyjątkiem posad ministrów, dyplomatycznych i duchownych urzędów.

S z t o k h o l m. Szwedzki Związek narodowy dla prawa wyborczego kobiet odbył 9. i 10. stycznia swoje dziewiąte Walne Zgromadzenie. Postanowiono wydawać własne pismo „Röstrått för Kvinnor“ (Prawo wyborcze dla kobiet); ze sprawozdania wynika, że towarzystwo wydało 35 broszur i 70.000 ulotnych kartek agitacyjnych.

Bardzo zajmujące były sprawozdania po raz pierwszy wybranych radczyń miejskich, które stwierdziły, że gdy kobiety są ze sprawami dokładnie obznajomione, praca ich jest równie wydatna jak mężczyzn. W sprawach aprowizacyi, opieki nad biednymi, koledzy męscy uważają je za kompetentniejsze i wogóle odnoszą się do kobiet bardzo przyjaźnie. Rada miejska jest też bardzo dobrym terenem do wyrobienia koleżeństwa w pracy między mężczyzną a kobietą. Obecnie jest w Szwecyi 46 radnych kobiecych.

Przewodniczący ligi męskiej dla praw wyborczych kobiet prznióśł podczas obrad dobrą nowinę, że rząd wniesie już podczas najbliższej sesyi parlamentarnej przedłożenie o nadanie pełnych praw kobietom. A podczas uroczystego otwarcia parlamentu król zapowiedział w mowie tronowej, że przedłożenie takie będzie wniesione i wyraźnie zaznaczył, że rząd uważa za sprawiedliwe i bardzo pożyteczne nadanie czynnego i biernego prawa wyborczego kobietom.

Wobec tego wkrótce i Szwecya będzie się zaliczać do krajów wyzwolonych.

A n g l i a. Między członkami Izby gmin panuje tak wybitna różnica zdań w sprawie nadania prawa wyborczego kobietom, że mówi się nawet o kryzysie politycznym z tego powodu. Rząd ma przedłożyć w lecie ustawę o wprowadzeniu powszechnego prawa wyborczego dla mężczyzn, chodzi o to, że ministrowie z Lloyd Georgem na czele (będący w opozycyi z Asquithem co do prawa wybor. kobiet), będą głosować za poprawką (amendement), rozszerzającą prawo wyb. i na kobiety. Premier ministrów chciałby przeprowadzić narodowe referendum w sprawie praw kobiet, a Lloyd George jest zasadniczo przeciwny takiemu wprowadzeniu referendum do prawodawstwa. Sufrażystki urządzają znowu wielkie manifestacye, a jak skuteczną jest ich agitacya, dowodzi fakt, że w ostatnim czasie dziennik ich „Votes for Women“ zyskał 1000 nowych abonentów. Wręczono listę ich jako dar mrs. Pethick-Lawrence, gdy opuściła więzienie, była bowiem zasądzona na miesiąc aresztu za demonstracye.

M. B.

Inauguracya polskiego Zjednoczenia studentek. W sali politechnicznej odbyła się w poniedziałek inauguracya tego nader sympatycznego stowarzyszenia; cel jego określiła trafnie w zagajeniu sekretarka p. Popławska. Zjednoczenie — mówiła — powstało z jednej strony dlatego, aby znieść wszelkie ograniczenia na uniwersytecie, z drugiej zaś strony, ażeby uczynić pracę kobiet poważną. Słusznem jest, ażeby wszystk[illegible] jednostki ludzkie miały możność rozwinięcia wyższych dążeń. Mamy nadzieję, że skończy się wreszcie marna rywalizacya płci na rzecz potężnej rywalizacyi duchów i że po usunięciu niesprawiedliwych utrudnień, Zjednoczenie studentek zamieni się na zjednoczenie ogólnoludzkiej myśli, kradnącej ogień bogom.

Profesor Twardowski w dłuższem przemówieniu dowodził, że kobiety nie powinny naśladować mężczyzn, lecz przeciwnie starać się o podniesienie etycznego poziomu w środowiskach, gdzie pracują i w których działają n. p. mężczyźni są niepunktualni na zebraniach, kobiety zamiast zmusić ich do tego, naśladują niepunktualność. Odnosił to do wielu dziedzin życia społecznego i narodowego.

Im. Związku równouprawnienia kobiet życzyła przewodnicząca p. Bersonowa w serdecznych słowach powodzenia w pracy studentkom i wiernego wytrwania przy sztandarze Ojczyzny, nauki i etyki.

Bardzo serdecznie i ciepło przemówił prof. Smoluchowski. Ludzie starej daty zdumieliby się, zacząl, gdyby mogli znaleźć się w tej sali i przekonać się, że rozsypały się w gruzy przesądy o braku ścisłego myślenia kobiet i t. p. Studentki odznaczają się pojętnością, rozgarnięciem i pilnością, mężczyźni jeszcze dotychczas przewyższają je samodzielnością.

W dłuższem bardzo fachowem przemówieniu przedstawił zasługi naukowe trzech sławnych przyrodniczek: Zofii Germain, Zofii Kowalewskiej i Curie Skłodowskiej za najznakomitszą z nich i wogóle z pomiędzy wszystkich kobiet pracujących dotychczas na polu naukowem, uważa tę ostatnią. Prócz tego przytoczył całe mnóstwo kobiet pracujących na uniwersytetach w Anglii i w Ameryce z wielkim pożytkiem. Nie tylko nie może być więc mowy o jakiemkolwiek upośledzeniu, lecz przeciwnie, praca ich jest wydatna i twórcza i powinno się im ułatwić studya na wszystkich polach.

Przemawiali ponadto: p. Karpówna im. Związku słuchaczek żydówek, p. Lewicki im. „Biblioteki słuchaczów medycyny“, im. „Życia“ Towarzystwa polskiej młodzieży postępowej p. Starzyński.

Telegramy nadesłali: prof. Kallenbach, p. Pepłowska, dawna przewodnicząca Zjadnoczenia, „Spójnia“ Tow. studentek polskich w Petersburgu i Tow. budowy domu dla słuchaczek szkół wyższych im. Elizy Orzeszkowej.

M. B.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Ekonomista.

W sprawie wyższych studyów górniczych.

Urządzona przez Delegacyę polskich górników i hutników ankieta w sprawie wyższych studyów górniczych i hutniczych w kraju, odbyła się w sali Akademii umiejętności w Krakowie z nader licznym współudziałem reprezentantów zaproszonych władz i instytucyi. Na ankietę, której przewodniczył wiceprezes Delegacyi poseł Jan Zarański, przybyli m. i.: zastępca ministerstwa robót publicznych nadradca Meyer, radca dworu Szeligowski, jako reprezentant namiestnictwa, członek Wydziału krajowego dr. Wł. Jahl, jako zastępca Wydziału krajowego, nadradca Jastrzębski, jako delegat Starostwa górniczego. Z ciał naukowych reprezentowana była Akademia Umiejętności przez prof. Morozowicza, Uniwersytet lwowski przez prof. Zubera, krakowski przez rektora Szajnochę, Politechnika lwowska przez prof. Syroczyńskiego, Radę miasta Lwowa reprezentowa wiceprezydent p. Rutowski i radny dr. Olszewski, Radę miasta Krakowa wiceprezydent dr. Szarski i radny poseł Fedorowicz. Krajową Dyrekcyę skarbu reprezentował p. radca Müller z Wieliczki. Z innych instytucyi reprezentowana była Izba handlowa krakowska przez członka Izby dr. Judkiewicza i sekretarza dr. Benisa, lwowska przez dr. Kreisberga. Świat bankowy reprezentowali pp. Mendelsburg i Filippi. Krajowe Towarzystwo naftowe i Związek producentów ropy reprezentowane były przez dr. Bartoszewicza, szereg innych stowarzyszeń górniczych przez wybitne osobistości świata górniczego z Galicyi, Śląska i Królestwa Polskiego, młodzież przez delegatów Ogniwa i Komitetu akademickich stowarzyszeń górniczych.

Ankietę zagaił dłuższem przemówieniem poseł Zarański, w którem skreślił krótko tok dotychczasowych starań o pozyskanie wyższych studyów górniczych oraz obecną akcyę w tej mierze, podjętą przez Delegacyę.

Zaznaczywszy, że tak liczny i poważny udział w ankiecie jest najlepszym dowodem, że Delegacya polskich górników i hutników — uznana przez świat górniczy za swoją najwyższą reprezentacyę — cieszy się także poparciem całego społeczeństwa, wspomniał o powodach, dla których dopiero teraz postanowiła przeprowadzić energiczną akcyę celem uzyskania już tak dawno poruszanego postulatu. Do tych przyczyn zaliczyć należy w pierwszym rzędzie skupienie wszystkich sił w innym kierunku a mianowicie zajęcie się sprawą utworzenia polskiej szkoły górniczej w Dąbrowie na Śląsku, która jak wiadomo szczęśliwie do skutku doprowadzona została. Oprócz tego uważa Delegacya sprawę wyższych studyów górniczych jako w obecnej chwili nietylko aktualną, ale i najłatwiej dającą się zrealizować i wierzy silnie, że przy energicznej akcyi z jednej strony i jednolitem, solidarnem poparciu społeczeństwa w niedługim czasie cel swój urzeczywistnić potrafi. Pod obrady ankiety oddana została tylko rezolucya:

„Ankieta obradująca w dniu 24 lutego 1912 w sali Akademii Umiejętności w Krakowie, oświadcza na zapytanie polskich górników i hutników, że uznaje rychłe utworzenie wyższych studyów górniczych w kraju jako pilną i niezbędną potrzebę społeczeństwa polskiego, która mając za zadanie stwierdzić jednomyślne w tej mierze votum społeczeństwa polskiego, nie dotyka zupełnie kwestyi formy i miejsca wyższych studyów, która jest przedmiotem równoległej pracy i badań Delegacyi, wykonywanych przez jej organ: Komisyę zakładów naukowych“.

Oparta z jednej strony na oświadczeniu ankiety, z drugiej strony na materyale, nagromadzonym przez komisyę zakładów naukowych, będzie mogła delegacya prawdopodobnie już w ciągu najbliższego miesiąca oświadczyć się ostatecznie i przedstawić społeczeństwu do poparcia zupełnie szczegółowo opracowany wniosek nietylko co do meritum sprawy, ale także co do miejsca i formy przyszłych studyów górniczych. Przypuszczać należy, że jakikolwiek wypadnie w szczegółach wniosek Delegacyi, nie wywoła to różnicy zdań mogących energię akcyi osłabić i że społeczeństwo, uznając kompetencyę Delegacyi, uzna wniosek w tej formie, w jakiej przez Delegacyę przyjęty zostanie. Poparcie to zaś jest niezbędnie potrzebne w dalszej energicznej akcyi, którą Delegacya bezpośrednio po powzięciu decyzyi przedsięwziąć zamierza.

Przedewszystkiem zaś oczekuje i ufa delegacya, że Koło polskie w Wiedniu skonsolidowane obecnie i tak silny mające wpływ, czego dowód dało w wprowadzeniu na realne tory sprawy budowy kanałów, także i tą sprawą niemniejszej realnej wagi zająć się zeche i do skutku doprowadzić potrafi. Jako członek i zastępca Koła polskiego na obecnej ankiecie — zakończył mowca — jestem pewny, że Koło polskie, tak dobrze rozumiejące istotne potrzeby kraju sprawie tej w programie swych postulatów jedno z pierwszych dać zechce miejsce. W dalszym ciągu ankiety złożyli swoje jednomyślne oświadczenia reprezentanci władz i instytucyi z wyjątkiem reprezentanta ministerstwa robót publicznych i starostwa górniczego, którzy oświadczyli, że odnośne władze jakkolwiek zajmują stanowisko życzliwe, na razie nie mogą się oświadczyć, a tylko wysłały swoich delegatów dla celów informacyjnych. Ogólną uwagę i aplauz zwróciło przemówienie radcy dworu Szeligowskiego, który oświadczył, że namiestnictwo bez zastrzeżeń uznaje potrzebę wyższych studyów w kraju i obiecuje sprawę tę jak najgoręcej poprzeć.

Z targu zbożowego.

(Oryginalne sprawozdanie „Gazety Wieczornej“).

Budapeszt, dnia 26 lutego.

W tygodniu sprawozdawczym pogoda zmieniła się o tyle, że temperatura w całym kraju pociepiała. Mrozy nocne występowały tylko sporadycznie w północnej i południowo-wschodniej stronie Węgier. W połowie tygodnia prawie wszędzie spadły deszcze, jednak niezbyt obfite. Poziom wody w rzekach wraca znowu zwolna do normalnego stanu. Promy i parowce opuściły już porty zimowe. Oficyalnie rozpoczyna się przyjmować towar we wszystkich kierunkach z dniem 1. marca.

Na targach międzynarodowych zmiany kursów były nieznaczne. Na targach zagranicznych ustaliły się ostatecznie nieco niższe ceny, tylko w Chicago wystąpiła mała zwyżka cen pszenicy lipcowej. W Argentynie strajk ostatecznie się zakończył, toteż podaż pszenicy, a zwłaszcza kukurudzy tamtejszej, znacznie się zwiększyła, tembardziej, że w zapasach europejskich może wypełnić wielkie jeszcze luki. W podaży rosyjskiej dotąd zauważyć można pewną rezerwę, wskazującą na to, że się tam chce naprzód zdobyć pogląd na stan zasiewów po przezimowaniu.

Na targu węgierskim interes obracał się mniej więcej w tych samych ramach, co w tygodniu poprzednim, obroty były ograniczone, a interes towarem efektywnym słaby.

W interesie pszenicą młyny zachowywały się początkowo dość opornie, ponieważ dyspozycye tylko pomału wpływają, a oczekiwano lepszego ruchu po otwarciu żeglugi rzecznej. Dopiero w połowie tygodnia interes nieco się ożywił, gdy oferowano kilka ładunków, złożonych w portach zimowych po dopłatach dość przystępnych. Zapasy pszenicy, znajdujące się jeszcze w portach zimowych, ocenia się na 30.000—50.000 cetnarów metrycznych. Z końcem tygodnia interes efektywny był znowu spokojniejszy. Całkowity obrót w tygodniu sprawozd. wynosi 62000 cetn. metrycznych, przyczem ceny były o 5—7 i pół. h. niższe. W Austryi warunki zbytu na ogół pozostawiają wiele do życzenia, choć obecnie już się poprawiają, także konsumenci galicyjscy interesują się znowu pszenicą węgierską.

Tendencya żyta była stosunkowo silniejsza, niż pszenicy. Młyny zachowywały się przy zakupie z rezerwą. Stosunkowo silnie natomiast wzmógł się popyt ze strony spekulacyi i Austryi. Bodźcem pod tym względem było zwłaszcza przyjęcie 50.000 cetnarów metrycznych żyta na rachunek wiedeński. Podaż jednak pozostała dość mierna. Z końcem tygodnia żądali właściciele za towar wyborowy K. 10·45 do K. 10·47½ paritas Budapeszt, po tej najwyższej cenie zbyto jednak tylko jedną małą pozycyę. Obrót tygodniowy wynosi, prócz wymienionej wyżej większej pozycyi, około 15.000 cetnarów metrycznych. Ceny były o 2 i pół do 5 h. wyższe.

Podaż jęczmienia fabrycznego jest w dalszym ciągu minimalna. Kupiono tylko nieznaczne ilości, a ceny były — stosownie do gatunku — K 10·— do K 10·30 paritas Budapeszt. W handlu jęczmieniem browarnianym podaż była słaba, obrót równy prawie zeru.

Także interes owsem obraca się stale w ciasnych granicach. Z powodu wysokich cen kupno było słabe; płacono zależnie od gatunku K 10·10 do K 10·40 Budapeszt.

W interesie kukurudzą przez cały tydzień dość znaczna była podaż rumuńskiego towaru kolejowego, a sprzedawano go prawie codziennie na rachunek budapeszteński i wiedeński — ostatnio po K 6·55 paritas Crajova. Natomiast podaż towaru węgierskiego występuje i nadal tylko sporadycznie, jednak osiąga możliwie najwyższe ceny. Za towar z załadowaniem w kwietniu-maju żądają eksporterzy cen, których nie można uznać. Obecnie jednak kukurudza serbska zaczyna już poniekąd przygniatać towar rumuński. Największe zainteresowanie budzi Argentyna, lecz z końcem tygodnia podaż znacznie osłabła.

Na targu terminowym obroty w ciągu całego tygodnia były bardzo ograniczone. Transakcye przedsiębrała głównie kulisa, podczas gdy arbitrażerzy z powodu słabej podaży towaru efektywnego skazani byli na bezczynność, a także spekulacya mało znalazła pobudek do żywszej działalności. To też zmiany kursów były stosunkowo nieznaczne, największą zmianę wykazuje pszenica październikowa ze zniżką ceny o 10 h, podczas gdy żyto kwietniowe, mimo względnej stałości, zyskało zaledwie 4 h.

Zmiany kursów w tygodniu sprawozdawczym podane są w następującem zestawieniu:

	Kurs najw.	Kurs najn.
Pszenica na kwiecień	K 11·84	K 11·74
„ na maj	11·77	11·65
„ na październik	11·09	10·97
żyto na kwiecień	10·74	10·58
„ na październik	9·35	9·25
owies na kwiecień	10·35	10·19
„ na październik	8·64	8·50
kukurudza na maj	8·96	8·82
„ na lipiec	8·85	8·72
„ na sierpień	8·82	8·76

Z targu mącznego.

(Oryginalne sprawozdanie „Gazety Wieczornej“.)

Budapeszt, dnia 26. lutego.

Zastój w interesie mącznym utrzymał się bez przerwy także w tygodniu sprawozdawczym. Sprzedaż była przy niezmienionych cenach — nadzwyczaj ograniczona. Zlecenia na natychmiastową dostawę nie były zadawalające, a także podjęcie żeglugi nie spełniło nadziei młynów odnośnie do zleceń drogą wodną. Załadowania były mniejsze, niż w tygodniu poprzednim, a składy w nieznacznym, co prawda, stopniu się zwiększyły. Otrąb brak, wobec czego utrzymują się stale wprost nienormalne ceny.

Obecne przeciętne notowania cen za 50 kg gotówką z 1½ prc. skontem były następujące:

Mąka pszenna:

Nr. 0 K 17·30, Nr. 1 K 14·00, Nr. 2 K 16·70, Nr. 3 K 16·40, Nr. 4 K 16·10, Nr. 5 K 15·80, Nr. 6 K 15·40, Nr. 7 K 14·70, Nr. 7½ K 13·70, Nr. 7¾ K 12·80, Nr. 8 K 9·80.

Otręby cieńsze K 8·20, grubsze K 8·20.

Mąka żytnia:

Nr. 0 K 15·60, Nr. 0/I K 15·30, Nr. I K 14·90, Nr. I/II K 14·40, Nr. II K 13·60, Nr. II/B K 12·40, ciemna mąka żytnia K 11·—, otręby żytnie K 8·00.

Lwów, 28. lutego

Lustracya Ligi Pomocy przemysłowej, przez szefa sekcyi dra Müllera. Szef sekcyi dr. Müller, który bawił przez kilka

dni w Galicyi, zlustrował bardzo szczegółowo całą Organizacyę Ligi Pomocy przemysłowej, otrzymującą jak wiadomo środki także z funduszów rządowych.

W czwartek po południu zwiedził dr. Müller cały gmach Ligi Pomocy przemysłowej, oprowadzany przez prezesa ks. Andrzeja Lubomirskiego i członków Wydziału.

W każdej z instytucyi założonych i utrzymywanych przez Ligę Pomocy przemysłowej bawił dłuższy czas, przyglądał się pracom uczniów w warsztatach studenckich, robotom na trwającym właśnie w Seminaryum przemysłu domowego Ligi kursie parasolniczym, zlustrował centralę nakładczą przemysłu guzikarskiego Towarzystwa kobiet „Pomoc przemysłowa" centralę ekspozytur koronkarskich, szkół i kursów kwieciarstwa sztucznego, dalej Muzeum eksportowe, Internat młodzieży przemysłowej i sklep Towarzystw Pomocy przemysłowej.

W sobotę zlustrował dr. Müller filię Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie, gdzie odbywa się właśnie seminaryalny kurs kwieciarstwa sztucznego; zabawił dłuższy czas na nieustającej Wystawie Ligi Pomocy przemysłowej, oprowadzany przez członka Wydziału p. W. Ostrowskiego i kierownika filii p. Krzaczyńskiego.

O całej Organizacyi Ligi Pomocy przemysłowej i jej działalności wyrażał się delegat p. ministra robót publicznych z wielkiem uznaniem, podnosząc szczególnie umiejętne przeprowadzenie strony organizacyjnej w tak różnorodnej i cały kraj obejmującej działalności.

W czwartek podejmował Prezes Ligi książę Lubomirski, szefa sekcyi Müllera i członków Wydziału Ligi Pomocy przemysłowej śniadaniem w pałacu Ossolińskich.

Taryfa **należytości senzalów handlowych dla interesów naftowych.** — Namiestnictwo po wysłuchaniu Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie ustanowiło aż do odwołania następującą taryfę należytości, jaką pobierać mogą odtąd senzale handlowi zatwierdzeni dla pośrednictwa w interesach sprzedaży ropy, wosku ziemnego i produktów z tych minerałów, na okręg Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie:

a) za pośrednictwo w transakcyach sprzedaży ropy i ropału czyli ropy odbenzynowanej, bez względu na termin dostawy 2 hl. od każdych 100 klgr.

b) za pośrednictwo w transakcyach sprzedaży nafty rafinowanej bez względu na termin dostawy 1 prc. od kwoty faktury;

c) za pośrednictwo w transakcyach sprzedaży parafiny, łusek parafinowych i wosku ziemnego oraz jego produktów, bez względu na termin dostawy 1 prc. od kwoty faktury;

d) za pośrednictwo w transakcyach sprzedaży benzyny, olejów maszynowych i smarów bez względu na termin dostawy 2 prc. od kwoty faktury;

e) przy sprzedażach, wykonanych w myśl postanowień art. 69 a) ustawy handlowej, przy których nazwisko dającego zlecenie nie jest wymienione i przy których senzal odpowiada osobiście za dopełnienie umowy, prowizya senzalska za pośrednictwo w transakcyach a), d) może być podwyższona o 50 prc. ponad ustanowioną wyżej taryfę;

f) na wypadek, gdyby prowizya senzalska za pośrednictwo w zawartej transakcyi nie dosięgała kwoty 5 kor., przyznaje się senzalowi prawo poboru kwoty 5 kor. jako minimalnej opłaty prowizyjnej.

Prowizyę senzalską, przypadającą w myśl powyższej taryfy opłaca strona dająca zlecenie.

Brukselska konwencya cukrowa. Z Wiednia donoszą nam, że w tamtejszych dobrze poinformowanych kołach przeważa zdanie, że zawieszenie broni w brukselskich konferencyach, należy uważać za symptom blizkiego porozumienia. Główna kwestya sporna t. j. podwyższenie rosyjskiego kontyngentu na r. b. jest uporządkowana, także możliwe jest porozumienie między Rosyą a Niemcami w sprawie podziału ilości wywozowej 100.000 ton na lata późniejsze.

Austryacki kataster wodny. Centralne biuro hydropatyczne ministerstwa robót publicznych wydało drukiem trzeci zeszyt katastru wodnego (austryackiego). Urzędowa publikacya tej pracy nastąpi w krótkim czasie.

Ważne dla browarów. Alpejski Związek ochrony browarów powierzył kierownictwo sekcyi tyrolskiej dotychczasowemu swemu sekretarzowi p. dr. Piotrowi Linsowi a na opróżnione miejsce sekretarza powołał wymieniony Związek p. dra Augusta Schrotta.

Usunięcie wizy paszportowej w ruchu z Rosyą. Celem podniesienia ruchu osobowego obcych, kilkakrotnie ponawiano wnioski na państwowej Radzie kolejowej, w sprawie usunięcia wizy paszportowej przy jeździe z Rosyi. Każdy bowiem przyznać musi, że obecnie istniejące trudności paszportowe wpływają niekorzystnie na ruch osobowy austryackiemi rutami i kierują go na Niemcy, gdzie nie wykonuje się przymusu paszportowego w podobnie surowy sposób. Na sesyi jesiennej 1911 państwowej Rady kolejowej uchwalono wreszcie to słuszne żądanie, a ministerstwo kolejowe na skutek tego obiecało się postarać u dotyczących władz, aby wizy paszportowe przy ruchu z Rosyi usunięto.

Galicyjski Instytut Eksportowy we Lwowie komunikuje:

Staraniem warszawskiego Koła sportowego odbędzie się w Warszawie w maju 1912 wystawa sportowa i przemysłowa.

Wystawa ta obejmuje 3 grupy:

1) sportową (artykuły sportowe wszelkiego rodzaju i t. p.);

2) przemysłowa (motory wszystkich systemów, lokomobile, pompy, sikawki, maszyny do obrabiania drzewa i metali, przyrządy dla zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom, maszyny rolnicze, hygiena mieszkań, urządzenia kąpielowe, armatury z żelaza i bronzu, oświetlenie, ogrzewanie centralne, elektrotechnika i t. p.);

3) rozmaite (meble, urządzenia biurowe, maszyny do pisania i rachowania, artykuły optyczne, fotograficzne i litograficzne, przemysł domowy, szkło, porcelana, towary galanteryjne i t. p.)

Złoszenia udziału w wystawie przyjmuje austryacki komisarz wystawowy dr. Z a r e w i c z w Warszawie, ul. Jerozolimska 47.

Bliższych informacyi udziela Galicyjski Instytut eksportowy, Lwów, ul. Akademicka 17.

Dostawę na obrotnice dla lokomotyw zamierza oddać stanisławowska Dyrekcya kolejowa. Oferty należy wnosić do dnia 15. marca br. Bliższych szczegółów i informacyi udziela stanisławowska Dyrekcya kolejowa.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby Kupieckiej we Lwowie.

Lwów, dnia 27. lutego 1912. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·25 do 11·50. Żyto prima 9·25 do 9·50. Jęczmień prima 8·50 do 9·—. Owies pański prima 8·60 do 9·10. Kukurudza prima —·— do —·—. Rzepak zimowy 15·— do 15·25. Siemię lniane —·— do —·—. Siemię konopne —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Koniczyna czerwona prima 95·— do 110·—. Koniczyna biała prima 110·— do 135·—. Anyż płaski —·— do —·—, okrągły —·— do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·— do 13·—, zielony 14·— do 16·—. Groch pastewny —·— do —·—. Bobik koński 8·50 do 9·—. Wyka 10·50 do 11·50. Otręby pszenne —·— do —·—, żytne —·— do —·—. Chmiel — do —. —.—.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych .				
loco stacye paritas Husiatyn . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Tarnopol . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Sokal . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Z dostawą i oddaniem loco rafinerya Lwów	69·50	70·50	49·50	50·50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent	—·—	—·—	—·—	—·—

Tendencya bardzo silna.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów, dnia 27. lutego 1912. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11·20 do 11·50. Żyto gotowe 9·10 do 9·40. Owies obroczny gotowy 8·— do 8·30. Jęczmień pastewny 8·— do 8·50. Jęczmień browarniany 8·50 do 10·50. Groch do gotowania 9·— do 13·—. Wyka 10·50 do 11·50. Koniczyna czerwona 80·— do 90·—. Koniczyna biała 115·— do 135·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 90·—. Tymotka 70·— do 75·—.

Ceny bydła rogatego w Wiedniu.

(Komunikat galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie, ul. Słowackiego l. 16.

Ceny na targu wiedeńskim dnia 26. lutego w koronach za 100 kg. żywej wagi.

Spęd wołów tucznych 2607, sztuk chudych 698, galicyjskich 441, przez organizacye nadeszło 126.

Ceny: woły tuczne 84—110, galicyjskie 84—114, buhaje 80—96, krowy 70—74, chude 50—66.

Ceny nierogacizny w Wiedniu.

(Komunikat galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie, ul. Słowackiego l. 16).

Ceny na targu wiedeńskim dnia 27. lutego w koronach za 100 kg żywej wagi.

Spęd razem 15595, z tego młodych 11728, tłustych 4867, przez organizacye nadeszło 1232, z tego przez gal. Spółkę zbytu bydła i trzody chlewnej 153.

Ceny sztuk galicyjskich: wybrakowane od 80—90, lekkie od 91—104, ciężkie 105—114.

Spęd dnia 27. bm. był mniejszy niż spęd zeszłotygodniowy. Ogółem 1376 sztuk. Szczegółowo o 580 sztuk młodych większy, a 1056 sztuk tłustych miejszy. Ceny świń galicyjskich poszły w górę w niższych sortach o 2 do 4 hal, w średnich sortach o 2 hal. w pierwszych sortach o 4 hal. na 1 kg. żywej wagi.

NADESŁANE.



Praktykant budowlany, biegły rysownik, dobry statyk, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia: „Statyk“ do Administracyi. 3406

Adwokat Dr. Korkis w Glinianach poszukuje koncypienta. 3403

Realność wielka na Zofiówce do sprzedania. „I. Z.“ Przemyśl, poste-restante, za kwitem inseratowym. 3398

Całe pierwsze piętro, składające się z 10 pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki, z największym komfortem urządzone, wraz z ogrodem przy ulicy Dąbrowskiego 2 od 1. maja do wynajęcia. 3410

Wdowa w średnim wieku, inteligentna, wykształcona, poszukuje miejsca samodzielnej zarządczyni. Zna się dobrze na gospodarstwie miejskiem i wiejskiem, włada bardzo dobrze językiem niemieckim. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Gazety Wieczornej“ pod „Samodzielna“. 3408*

Osoba inteligentna, z bardzo dobrej rodziny, posiadająca wyższe studya, władająca poprawnie językiem niemieckim, pragnie udzielać lekcyi zbiorowej języka niemieckiego po przystępnych cenach. Łaskawe zgłoszenia ul. Friedrichów l. 6, u Wnej P. J. Palidwor, Lwów. 3407*

Poszukuje się

2 pokoje na biura w parterze i w tym samym domu na I. piętrze pomieszkania, składającego się z 4 pokoi i kuchni z przynależytościami i ewentualnym pokojem kawalerskim od 1. maja br. w okolicy ulic: Brajerowskie, Krasickich, Mickiewicza, albo poblizkich. Wiadomość: Biuro dzienników Brücka, Kościuszki 2. 3409

Szukam urzędnika dla korespondencyi niemieckiej, polskiej i francuskiej. N. Katzner, Podwołoczyska.



Patent austr. 41.756.
Wyrób krakowski!

Doskonałe pokrycie dachów.
Lekkie, piękne, nie wymaga nigdy reparacyi. 2319
Najwyższy stopień ogniotrwałości.

Asbit

łupek asbestowy

odporny na wiatry i zmiany powietrza.

Fabryka łupku asbestowego „Asbit“, Spółka z ogr. por.
KRAKÓW
Fabryka: ul. Starowiślna 89.
Biuro centr.: Dietlowska 103.

REPERACYE

maszyn do szycia uskutecznia nasz warsztat szybko i fachowo

Singer Co

Tow. Akc. maszyn do szycia. Największy i najstarszy skład w Austryi, Lwów, Halicka 4. Lwów, Gródecka 55 2144

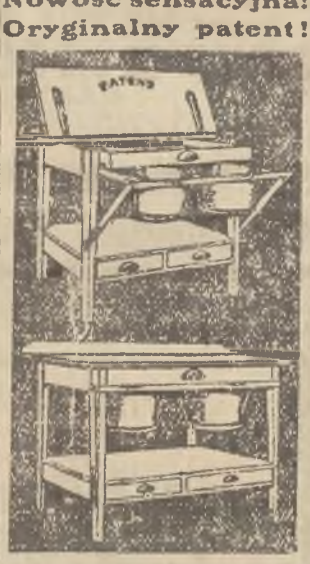
TELEFON 23446



Automat. łapki masowe
na szczury K. 4·—, na myszy K. 2·40. Łapią bez specyalnej obsługi do 50 sztuk w ciągu jednej nocy. Nie ulegają wpływom powietrza i nastawiają się same. 2141

Łapki na moskale i szwaby
jedyne w swoim rodzaju, wyławiające tysiące tychże przez noc po K. 2·40. Skutki wszędzie. Wysyłka za zaliczką przez firmę
FRANZ HUMANN
WIEN II., Aloisgasse 3/32.
Wiele pism pochwalnych.
W użyciu c. k. wojsk. magazynów prowiantowych.
Przestrzega się przed miernemi naśladownictwami. Tysiące sztuk w użyciu. Wysyłka do wszystkich części świata. Żądajcie cenników bezpłatnie.

Nowość sensacyjna! Oryginalny patent!



Jako stół kuchenny
Jako umywalnia naczyń
Wyłączny skład fabryczny
Fryderyk Goldmann i Sp.
Lwów, Bielowskiego 3.
2344

W każdym powiecie Galicyi, Bukowiny i Śląska poszukuje się zawodowych agentów, obeznanych ze stosunkami lokalnymi na wyroby przemysłu artystycznego krajowego, nie mającego konkurencyi krajowej.
Zgłoszenia pod „Paszport N. 10870, 15/10“, Kraków Poste-restante. 2360

2313

YOGA

TAJEMNA WIEDZA INDYI.

przez BAPT. WIEDENMANNA, — przekł. ST. WOMELI. Treść: Tajemna wiedza oddechu. — Potęga woli i myśli. Siła woli i myśli w życiu człowieka. — Jej wpływ na człowieka i na świat. — Siły twórcze w człowieku. — Potęga wyobraźni. — Wiedza powszechna. — Tajemna filozofia Paracelsusa. — Najwyższy rozwój. — Co to jest Nirwana? — Magia. — Magnetyzm leczniczy. — Hypnotyzm i czarnoksięstwo. — Morderstwo w hypnozie. — Wysyłanie ciała astralnego i zdobywanie sił tajemnych. — Sfera duchowa człowieka. — Jasnowidzenie. — Mesmeryzm i hypnotyzm w Indyach. — Śmierć mistyczna.
Książka ta wywołała w Europie ogromne zajęcie, gdyż odsłania w sposób jasny i przystępny tajemnice mądrości i udoskonalenia ducha ludzkiego w Indyi w epoce starożytności. Nowe więc otwarły się źródła do badań w dziedzinie filozofii, odkryto — nowy świat. — Dziełko to cieszy się wielkiem powodzeniem za granicą! Poznać je powinien każdy. Cena tej wielce zajmującej książki wynosi kor. 2·—, z przesyłką pocztową kor. 2·35, za zaliczką kor. 2·55.
Wydawn. „Kultura i Sztuka“, Lwów VIII. Kołłątaja 4.

2277

Powszechny Bank depozytowy

FILIA WE LWOWIE, KOŚCIUSZKI L. 6.
Kapitał akcyjny K. 33.000.000
poleca do ciągnienia 1. kwietnia
4% losy regulacyi Cisy
z główną wygraną K. 130.000
po kursie dziennym (obecnie około K. 310) na dowolne spłaty w rachunku bieżącym. Pierwsza wpłata K. 45. Natychmiastowe prawo gry. Czeki dla prowincyi bezpłatnie.
Zlecenia giełdowe załatwia najkorzystniej i udziela rad co do lokacyi kapitałów.
Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności od K. 2·— począwszy z oprocentowaniem
4 1/4 %
i wypłaca do K. 5.000 bez wypowiedzenia.

Austro-Americana,

Tryest.

Regularna i bezpośrednia komunikacya pasażerów na wykwintnie urządzonych pośpiesznych parowcach, oraz ekspedycye wysyłek frachtowych z Tryestu do Północnej i Południowej Ameryki.

Najbliższe odjazdy do Ameryki północnej:
OCEANIA . . . . 9 marca 1912
LAURA . . . . 16 marca 1912

Najbliższe odjazdy do Ameryki południowej:
MARTHA WASHINGTON . . 7 marca 1912
FRANCESCA . . . . 21 marca 1912

Szczegółowych informacyi udzielają:
TRYEST: Dyrekcya — Via molin picolo 2. — WIEDEŃ: Biuro pasażerskie, II. Kaiser-Josefstrasse 36. LWÓW: Generalne zastępstwo dla Galicyi wschodniej, Gródecka 94. — KRAKÓW: Generalne zastępstwo Goldlust i Ska, ulica Lubicz l. 2. — TARNOPOL: Główna agencya (Emil May). 1673

Kinoteatr „Gioconda“
GRÓDECKA 42
codziennie przedstawienia od godziny wpół do 3. do godziny 10 wieczór. 2211
Co tygodnia nowy program.

Apteka pod „ZŁOTĄ GWIAZDĄ“
PIOTRA MIKOLASCHA
Lwów, ul. Kopernika l. 1

wyrabia i poleca

SYRUP

Sulfoguajacolowy i Syrup sulfoguajacolowy z kolą

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych w działalniu zupełnie identyczny z innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.
Syrup sulfoguajacolowy jest o połowę tańszy od podobnych wyrobów zagran. i kosztuje tylko **K. 2.**
Syrup sulfoguajacolowy z kolą kosztuje **K. 2·50.**
Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. Do nabycia we wszystkich aptekach. 2280

Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki
Piotra Mikolascha we Lwowie.
Ostrzega się przed naśladownictwem.

Browar akcyjny

1779

w TENCZYNKU
poleca swoje wyborowe piwa,
a mianowicie
Marcowe, Bawar i Porter
GŁÓWNY SKŁAD:
EMIL JOLLES, Lwów, ul. Solarni l. 4a.
ANTONI TYLKO, Kraków, ul. Mostowa l. 12.

!! Gdzie mieszkać i jadać należy — w Galicyi !!

LWÓW.

„Zakopane“
ul. Akademicka nr. 24. Handel delikatesów i pokoje do śniadań. Znakomita kuchnia, doborowe wina, piwo pilzneńskie. Osobna sala i gabinety dla zabaw towarzyskich. Codziennie koncert muzyki salonowej.

LWÓW.

Najwspanialsza we Lwowie
Kawiarnia SANS-SOUCI ulica Szajnochy, róg ulicy Sykstuskiej, parter.
Największy wybór czasopism.
Hotel Sans-Souci nowoczesny komfort, ceny umiarkowane.

HOTEL PIERWSZORZĘDNY - WYKWINTNA RESTAURACYA **„IMPERIAL“**
urządzone z komfortem według nowoczesnych wymogów.
Punkt zborny najlepszego towarzystwa.
Ul. Trzeciego Maja 5. Tel. Nr. 448. Właściciele: Ganz & Borowski.

Restauracya N. Toepfera
przy ul. Trybunalskiej.
Najtańsza i najzdrowsza kuchnia. — Rendez-vous dla przyjezdnych. — Wyborne piwo i przednie wina.

Kawiarnia „Avenue“
punkt zborny najwytworniejszej publiczności. Sale duże, widne, z komfortem urządzone. Czytelnia zaopatrzona w 300 pism polskich i zagranicznych. 7 bilardów.

Mleczarnia Świtezianka
urządzona z europejskim komfortem, rzęsiście oświetlona, piękna terasa, ceny niebywale niskie, ul. Mikołaja 10.
Właśc. Adam Kiljanowicz.

Pokój do śniadań i restauracya
urządzone z komfortem i zaopatrzone w każdym czasie w świeże przekąski, piwo pilzneńskie (marki B. B.) i ołomunieckie mieszczańskie, poleca firma.
MAKS WIXEL I SYN, ul. Krakowska 14, ul. Ormiańska 5.

GRAND HOTEL
ul. Karola Ludwika.
Pierwszorzędny hotel, odnowiony gruntownie i urządzony z wielkim komfortem, oświetlenie elektryczne, winda i łazienki. Ceny umiarkowane.

!TELEGRAM! **KAWIARNIA „ELITE“**
ul. Krasickich 18 (w pobl. gmachu c. k. Dyrekcyi kolei) została już na nowo otworzona i z komfortem urządzona. Wszelkie pisma krajowe i zagraniczne. W niedziele i święta koncert muzyki wojskowej. O liczne odwiedziny uprasza **Jakób Rauch**, b. płatniczy „Hostynnyci“.

Pension Exquisite
Lwów, Sykstuska 23. — Tel. 784.
poleca pokoje eleganckie i skromniejsze na dnie, tygodnie i dłuższy czas pobytu, z utrzymaniem całem, częściowem lub bez. — Łazienka. Światło elektryczne, kuchnia wzorowa, ceny przystępne. Dla dochodzących obiady w abonamencie.

KAWIARNIA „SPLENDID“, ul. Sykstuska 19.
Wspaniale i hygienicznie urządzone sale. — Bilardy. — Wszystkie dzienniki polskie i zagraniczne. Do godz. 11 rano znakomite śniadania tylko 60 hal. Wieczorem od godz. 8-ej koncert znanej muzyki smyczkowej.

HOTEL WARSZAWSKI i restauracya, plac Bernardyński l. 5.
Hotel gruntownie odnowiony, pokoje duże widne, światło elektryczne od 1·60 na dobę. Restauracya na dole, potrawy świeże i smaczne, przy hotelu utrzymuje się zajazd, obok stacya kolei elektrycznej.

JADAĆ MOŻNA
w Casino de Paris Rejtana 3,
a MIESZKAĆ
w Kawiarni Europejskiej Jagiellońska 7

JADALNIA I MLECZARNIA
E. Logaja, przy ul. Kopernika 28.
Potrawy świeże, zdrowe i tanie. Obiady począwszy od 90 hal.

Pokój do śniadań Schapiry
LWÓW, Rynek l. 26.
Smaczne i najzdrowsze przekąski zimne i gorące. Doskonałe piwo i inne doborowe trunki.

Na śniadania, obiady i kolacye: poleca się lokal bardzo przystępny
WŁADYSŁAWA KUCHARSKIEGO
Lwów, ul. Czarnieckiego 2.

KAWIARNIA „SECESYA“
punkt zborny najwytworniejszej publiczności. Sale duże, widne, stylowo urządzone. Czytelnia zaopatrzona w 300 pism polskich i zagranicznych. Po teatrze świeża kuchnia. Codziennie koncert słynnej kapeli salonowej.

ROMA nowootworzona Kawiarnia
UL. AKADEMICKA (róg Fredry).
Urządzona według projektu art. mal. p. H. Uziębły i zaopatrzona w wielki wybór dzienników krajowych i zagranicznych. Specyalny gabinet dla Pań, doborowe napoje i przekąski o każdej porze.

AKADEMICKA 6, róg Chorążczyzny. Wytworny handelek śniadaniowy, urządzony na sposób
BARÓW WARSZAWSKICH
znakomite kanapki, smaczne potrawy

Kawiarnia Szkocka, plac Akademicki
punkt zborny najwytworniejszej publiczności. Gorąca kuchnia całą noc. Czytelnia zaopatrzona w różne pisma polskie i zagraniczne. **Lokal stylowo urządzony.** Telefon Nr. 1501.

HOTEL WIEDEŃSKI
ulica na Błonie l. 6, róg ul. Grodeckiej
nowo otworzony i najbliżej głównego dworca kolejowego położony. — Urządzenia komfortowe. — Ceny niskie.

Hotel i Kawiarnia „CITY“
ul. Karola Ludwika 11.
Kawiarnia urządzona z wielkim komfortem. Koncert muzyki wojskowej. Wszystkie pisma krajowe i zagraniczne.

PENSYONAT POLONIA przy ul. Bourlarda 3, przyjmuje na mieszkanie wraz z całem utrzymaniem przyjezdnych i miejsc. Wydaje obiady w osobno urządzonej sali jadalnej i do menażek. Urządzenie wygodne i wykwintne. Światło elektryczne, gaz, łazienki. Stacya tramwayowa na miejscu. Telef. 2089/VIII. Ceny umiarkowane.

Pensyonat „MIGNON“ **ul. Kopernika 19** zupełnie odnowiony i urządzony na wzór zagranicznych pensyonatów, poleca pokoje z całem utrzymaniem, obiady dla dochodzących. Wykwintna kuchnia. Położenie spokojne w centrum miasta. Tel. 115/II.
JADWIGA KOSSOWICZ.

Kawiarnia i Restauracya „RIVIERA“
ul. Grodecka l. 69.
Wykwintnie urządzona kawiarnia. Codziennie koncert wieczorem, w niedziela i święta popołudniu. Wszystkie krajowe i zagraniczne dzienniki i tygodniki.

KRAKÓW.

RESTAURACYA Starego Teatru
Kuchnia doborowa pod kierownictwem pierwszorzędnego kuchmistrza z Warszawy. — **Piwo pilzneńskie.** — **Cztery gabinety artystycznie urządzone.**
ANTONI KWIATKOWSKI i RUDOLF STREIT.

KRAKÓW.

Antoni Hawełka właściciel **Franciszek Macharski**
w Rynku (Pałac Spiski).
KUCHNIA HYGIENICZNA. ZNAKOMITE KANAPKI. PIWO PILZNEŃSKIE. PORTER ANGIELSKI.

KRAKÓW.

HOTEL KLEINA
Restauracya i Kawiarnia „MONOPOL“
GERTRUDY 6.
POKOJE WYGODNE. — KUCHNIA HYGIENICZNA. — WSZYSTKIE DZIENNIKI.

Kto
chce mieć białe i zdrowe zęby, będzie używać tylko
„Krem perłowy“
Jana Ihnatowicza
Tuba kremu perłowego 50 hal.
1060

Słuchacz praw
(kat.) poszukuje posady w kancelaryi adwokackiej. Biegle stenografuje i pisze na maszynie. Zgłoszenia pod J. M. w administracyi pisma. 2361

Z powodu inwentarza sprzedaje:
Sypialnie, jadalnie, salony, pokoje mę-
2247 **zkie z nadzwyczajnym opustem**
Józef Schuster skład mebli, dywanów i pościeli
LWÓW, UL. TRZECIEGO MAJA 5.

Teatr rozmaitości VARIÉTÉ BRISTOL
Występy pierwszorzędnych artystów. Codziennie 2 komedye.
POCZĄTEK O GODZ. 8. WIECZÓR. 2102

PIERWSZA KRAJOWA
FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB
Józef Friedländer
BIURO: SZPITALNA 8.
FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.
Telefon Nr. 299.
Skład fabryczny wszelkiego rodzaju **szkła** taflowego, ram i luster.
553

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła 4.